

Cena Kurjera  
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct.  
miesięcznie.

## Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 ct. Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-  
cają się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Hilarego.  
Jutro: Feliksa z Noli.  
Pojutrze: Maura Opata.

Grecko-katolickie:  
1. Syczeń 1877.  
Sylwestra.  
Małachia.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zające,  
kozy, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrze-  
wie i głąszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 54 m.  
Zachód „ o 4 „ 22 „  
Barometr 757. Pogoda

Nauka gospodarstwa wiejskiego i domowego  
w seminarjach nauczycielskich.

Rozpatrując się w nowowydanym statucie or-  
ganizacyjnym nauki dopełniającej, dawniej nie-  
dzielnej zwanej, dla naszych szkół ludowych, mu-  
simy sobie przedstawić nauczycieli w szkole mę-  
skiej i mieszanej, a nauczycielki w szkole żeń-  
skiej, jako wzorowych, skończonych, pod każdym  
względem teoretycznie i praktycznie wykształco-  
nych gospodarzy i gospoście.

Zaglądnijmy mimochodem do źródła, z któ-  
rego ci ludzie mają czerpać odnośne wiadomo-  
ści, a tem są nasze seminarja nauczycielskie.  
Uczą tam co prawda wiele, uczą pod kilku wzglę-  
dami nawet więcej, niż przyszły zawód kandyda-  
tów i kandydatek będzie od nich wymagał, bo  
kiedy się im przydadzą logarytmy, wszystkie  
szczerne systemy botaniczne i wiele innych w  
praktyce szkolnictwa ludowego niezastosowanych  
rzeczy. Ot uczą się chyba na to, by najdalej w  
rok o tem zapomnieli i przyszli do przekonania,  
że ich niepraktycznie, ze szkolnictwem ludowym  
mało lub wcale niezaznajomieni ludzie uczyli. Bo  
trudno, aby profesor gimnazjalny, przyzwyczajony  
do innej metody i planów nauki, który nigdy w  
szkole ludowej nie był, wychowany od młodości w  
sferach średnio lub wielkomiejskich, mógł od razu  
przewidzieć potrzeby ludu i stosownie do tego  
kandydatami pokierować. A czyż to między na-  
uczycielstwem ludowym nie znalazłyby się siły,  
mogące o wiele korzystniej udzielać przedmiotów  
i głębokich wiadomości, jakich nauczyciel wiejski  
potrzebuje?

Natomiast pomiędzy tem wszystkim, o ile  
nam wiadomo, nie położono dotąd należytej wagi  
na przedmiot najżywniejszy, każdemu nauczy-  
cielowi ludowemu i nauczycielce niezbędny, cały  
kraj podnoszący, a tym jest nauka gospodarstwa  
wiejskiego i domowego. Dowodem na to najle-  
pszym jest nadspodziewanie częste spotkanie na-  
uczycieli, którzy o gospodarstwie wiejskiem nawet  
pojęcia nie mają. Zwierzęta zagraniczne i rośliny  
znają doskonale, ujmują je z łatwością w syste-  
my, klasy, grupy, rodziny, działy, poddziały itd.  
itd., lecz jak długo winno ssać cielątko, co ra-  
dzić, gdy bydlę dostanie wzdęcia itp. pewnie się  
od niego nie dowiesz, bo go tego nie uczono.

Spotykamy również zbyt często nauczycielki,  
od których statut żąda, aby umiały pouczać o  
hodowli bydła, drobiu, utrzymywaniu i zużytko-  
waniu nabiału — słowem, aby były ukończonymi  
gospodyniami, a tymczasem panny, wyszedłszy  
z seminarjum, rosółu uwarzyć nie umieją, bo ich  
tego nie uczono.

Wprawdzie gdzieś tam pomiędzy najostatniej-  
szymi przedmiotami seminarjów znajdujemy go-  
spodarstwo wiejskie lub domowe, widzimy i repre-  
zentantów tych przedmiotów, lecz są to prawie  
bez wyjątku ludzie nie fachowi, przypadkowo, że  
tak powiem napotkani, w których wzmówiono, lub  
sami w siebie wzmówili, że są gospodarzami, od-  
dano im ten podrzędny przedmiot i przyznano  
wynagrodzenie 300 złr. rocznie z tytułem pomo-  
cników. Chcesz ich szukać, patrz w szematyzm,  
ale na końcu. Chcesz ich skwalifikować, daj im  
pług do ręki, kosz z ziarnem do siewu, każ ze-  
brać wyrojone pszczoły, a bądź pewny, że od  
egzaminu uciekną.

Nie ma w tem nic dziwnego, bo trudno, aby  
na tak nędznie udotowaną i utytułowaną posadę  
znalazł się człowiek, któryby ukończył, nie mówię

już wyższą, lecz od biedy niższą szkołę rolniczą,  
poznał gruntownie teorię i praktykę, nabył zami-  
łowania i tym duchem potrafił owionąć swych  
elewów — kandydatów, przyszłych mistrzów agro-  
nomii wiejskiej.

Skutek tego jest taki, że praktykowana do-  
tąd nauka gospodarstwa wiejskiego w naszych se-  
minarjach nauczycielskich ogranicza się na te-  
orji, — zwykle dyktowanej, — tej lub owej ga-  
łęzi gospodarczej, a najczęściej na sadownictwie i  
pszczelnictwie. O praktyce nie ma prawie nigdzie  
mowy, a co najwięcej i to nie wszędzie, kończy  
ona się na jednej lub dwu wycieczkach w roku  
do pobliskiego jakiegoś gospodarstwa. Przy semi-  
narjach samych nie widzimy ani odpowiednio ur-  
ządzonych ogrodów, a choć się gdzie jaki trafi,  
służy do użytku prywatnego, któregoś z przelożo-  
nych. O krowkę, stajenkę, chlewek, pasieczkę ani  
się pyta, bo któżby się w mieście w takie rzeczy  
bawił. To też popełniliśmy błąd, umieszczając  
seminarja po wielkich miastach, stosowniejszem  
dla nich byłoby umieszczenie w mniejszych mi-  
asteczkach lub po wsiach, gdzie i powietrze zdro-  
wsze i mniej innych niekorzystnych wpływów dla  
młodzieży, a natomiast więcej byłoby zbliżenia  
się do ludu i poznania jego potrzeb.

Trudno je już dzisiaj na plecach poprzeno-  
sić, zgodzić się zatem i na miasta musimy, bo i  
tu przy dobrych chęciach da się choć w części  
urządzić, czego potrzeba.

Seminarja wysyłają rok rocznie w kraj setki  
ludzi, na których z nadzieją w sercu patrzymy i  
od których żądamy, aby z poświęceniem się wła-  
snem lud umoralniali i oświecali, podnosili na  
duchu i na mieniu, — żądamy od nich, aby przy  
nauce dopełniającej i we własnym domu byli  
wzorowymi gospodarzami, gospodyniami, aby za-  
kładali Kółka rolnicze i byli ich duszą i słuszną,  
bo wzorowy nauczyciel — gospodarz na wsi działa  
słowem i przykładem więcej, niż największe sub-  
wencje i t. p. środki zaradcze.

Z drugiej strony od lat już kilkunastu sły-  
szymy uskarżanie się nauczycielstwa na biedę,  
żądania podwyższenia płac i słuszenie, bo w obe-  
cnym składzie rzeczy, kiedy ten biedny nauczy-  
ciel prócz wyznaczonej, skromnej płacy, nie może  
nawet marzyć o jakichkolwiek ubocznych docho-  
dach, położenie jego jest bardzo przykre, a choć  
w części, bez znaczących ofiar kraju, do zaradze-  
nia możebne.

Jeżeli żądamy od nauczycieli wiejskich, aby  
byli przykładnymi w słowie i czynie gospodarza-  
mi, pokierujemy przedewszystkiem odpowiednio tą  
nauką w seminarjach tak męskich, jak żeńskich.  
Przedmiot gospodarstwa wiejskiego niech będzie  
traktowany jako najważniejszy. Ze w niemieckich  
seminarjach na wzór których nasze urządzone,  
tego nie znajdujemy, to niech dla nas nie będzie  
odstraszającym.

Przedmiot ten oddajmy w ręce ludzi facho-  
wych, teoretycznie i praktycznie gruntownie wy-  
kształconych, egzaminowanych, zamiłowanych, po-  
święćmy mu więcej godzin i nie żałujmy grosza  
na opłacenie tych ludzi, oraz urządzenie przy ka-  
żdym seminarjum tego, co do praktyki najpotrze-  
bniejsze.

Rzucając tych kilka luźnych myśli, poddajemy  
je pod rozwagę władz szkolnych oraz Sejmu, któ-  
rych jest najpierwszem zadaniem popchnięcie  
naprzód i nadania lepszemu kierunkowi oświacie  
ludowej.

Od księcia Adama Sapiehy otrzymujemy następu-  
jące pismo:

„Szauowna Redakcjo! W ostatnich trzech nume-  
rach Kurjera Lwowskiego zamieszczony został roz-  
biór mego wniosku o nauce języka niemieckiego.

Nie wdając się w szczegółową odpowiedź na ro-  
zumowania szanownego autora, muszę zwrócić uwagę  
szanownej redakcji, że autor tego rozbioru mylnie za-  
cytował ustęp z mego przemówienia i tem tylko dał  
sobie możność do nieusprawiedliwionych zarzutów —  
a mianowicie znajduję w artykule I-szym jako moje  
słowa, że: „nie było intencją autorów ustaw i prze-  
pisów dziś obowiązujących, doprowadzić do tego,  
żeby język niemiecki nie był wykładowym itd.“ —  
kiedy jak tego dowodzi sprawozdanie stenograficzne  
z dnia 15 stycznia 1886. stronica 60, powiedziałem  
wyraźnie, „że nie było intencją autorów ustaw i  
przepisów dziś obowiązujących doprowadzić do tego,  
żeby język niemiecki nie był wykładowym itd.“

W nadziei, że szanowna redakcja zechce to nie-  
obejęte sprostowanie w piśmie swoim umieścić, zo-  
staje z poważaniem  
Adam Sapieha.

## Głosy prasy węgierskiej.

Sensacyjny komunikat Budap. Corr. ciągle  
jeszcze dostarcza dziennikom węgierskim, tematu  
do dyskusji.

Nemzet pisze w tej sprawie:

Doniesienia wczorajszych dzienników, były dla  
publiczności niespodzianką. Ministerstwu spraw za-  
granicznych nie można oszczędzić zarzutu, że lek-  
komyślnie na szwank wystawiło interesa pokoju,  
jeżeli dziś przecież słyszymy, że kierujące koła u-  
ważają za konieczne wydać postanowienia obli-  
czone na ewentualność wojny, to jest to objawem  
zasługującym w każdym razie, na bardzo poważne  
zastanowienie.

„Nie badamy powodów, które skłoniły rząd  
do tak stanowczych kroków, wątpić wszakże nie  
można, że powody były bardzo ważne.

Przypomnijmy sobie przebieg obrad delega-  
cyjnych. Rzadka zgodność połączyła tam rząd i  
opozycję co do zadań i celów zagranicznej poli-  
tyki. Jedyną różnicę między rządem a opozycją,  
wywołało nawoływanie opozycji, do większej w  
dążeniu do tych celów energii“.

A dalej czytamy:

„Jak długo wojna nie wybuchła, mocarstwa  
zachowują pomiędzy sobą jaknajgłębsze formy  
obcowania. Publiczność widzi zewnętrzne formy  
grzeczności nawet wtedy jeszcze, kiedy mocarstwa  
uzbrojone od stóp do głowy, czekają tylko sposo-  
bnej chwili, kiedyby z największymi szansami po-  
wodzenia rzucić się mogły na przeciwnika.

Niestosownem byłoby wyjaśniać w tem miej-  
scu, w jakim stadium znajdujemy się obecnie nam  
wystarczy fakt, że Rosja dzień i noc się zbroi i, że  
wobec tego spokojne wyczekiwanie równałoby się  
zdradzie kraju.

W tym samym przedmiocie pisze „Pesti Hirlop.“

„W politycznych kołach komunikat Bud. Corr.  
wywołał ożywioną dyskusję. Niektórzy widzą w  
nim prosty manewr giełdowy, podczas gdy inni twier-  
dzą, że ważny do tego stopnia komunikat, w organie  
inspirowanym, nie mógł pojawić się bez woli i  
wiedzy rządu. Z kompetentnego źródła dowiadu-  
jemy się że ci ostatni mają słusność. Komunikat,  
choć niefortunnie stylizowany w treści, swojej  
zgodny jest z intencjami rządu, ma on głównie na  
celu przygotować publiczność na pewne wydatki,

które ze stanowiska konstytucyjnego, tylko przez delegacje mogły być uchwalone.

„Pester Lloyd“ traktuje ów komunikat również bardzo poważnie i uważa sytuację za groźną.

## Listy z kraju.

**Kraków 11 stycznia. (Długi miasta Krakowa. — Dyskusja nad budżetem. — Bazar wyrobów krajowego przemysłu. — Odczyty).** W skutek żądania wyrażonego na jednym z poprzednich posiedzeń Rady miejskiej przez radnego Romanowicza, dowiedzieli się wreszcie ojcowie i mieszkańcy naszego grodu, dziwnie strzeżonej tajemnicy, ile mianowicie miasto Kraków ma długów. — Wykaz ten przedstawia ogólną sumę długów wymienionych w piętnastu pozycjach na dwa miliony dwieście dwadzieścia dwa tysiące zł. i 55 ct. — Przystępując do obrad nad budżetem nikomu się nie śniło, ażeby same procenty od zaciągniętych długów wynosiły rocznie przeszło sto tysięcy zł. Cyfra ta wprawdzie w zdumienie najspokojniejszych i najbardziej ufających ładowi gminnej gospodarki obywateli. Dyskusja nad budżetem dotąd jeszcze nie została ukończoną; uchwalono tylko rozchody, a posiedzenie obfitem było w epizody dość ciekawej natury. Jednemu z radnych przyszła ochota „przemycić“ wniosek o nabycie drugiego kosztownego aparatu do czyszczenia miejsc ustępowych. Wziął się do rzeczy zrezygnując, lecz pomocnicy go opuścili i ze wstydem rejterować musiał z trybuny, wyłapany na wcale nie liczącym z powagą radcy miejskiego i profesora uniwersytetu moralnym koziołku. Ogólne wrażenie wywołane dyskusją nad wydatkami gminy, jest to tylko, że na potrzeby najniezbędniejsze: jak bruki nowe na ulicach zaludnionych, a niedawno powstałych nie ma wcale pieniędzy. Nie ma ich także na rekonstrukcję porządnie zniszczonych bruków na ulicach starych — słowem pozostanie pod tym względem wszystko po dawnemu; będziemy imponować pięknym w istocie rynkiem, lecz na sąsiadujących z nim i za plantacjami położonych ulicach będziemy jak dawniej łamać nogi i brnąć w błocistych dołach wyżej kostek.

Bazar wyrobów krajowego przemysłu istniejący w Sukiennicach i przez miasto prowadzony, jest dotąd benjaminkiem *Czasu* reklamującego ten handel w imię interesu przemysłu krajowego. Na wszystko zgodzić się można, gdyby znów nie tajemniczość otaczająca instytucję. Pozostawiając na uboczu kwestję, czy jest właściwym, ażeby gmina wchodziła w konkurencję handlową z kupcami, zakładaniem sklepów z towarami, których u każdego kupca faktycznie dostać można, jeżeli tylko mają pokup, raz wreszcie warta-

łoby się dowiedzieć, ile właściwie kosztuje administracja tego interesu, powierzonego dwóm zbankrutowanemu kupcom tutejszym, ile interes przynosi dochodu i czy w istocie ma takie zasługi, jakie mu retorycznie nadają. Faktem jest, że bazar te same krajowe wyroby które mają inni drobni kupcy tutejsi, sprzedaje o wiele drożej. Bazar jest modnym i reklamowanym, może mieć więc klientelę; jako instytucja publiczna wszakże, a nie kryjomy interes jednostki, musi swoje rachunki uczynić jawoemi, gdyż bez nich wszelkie zawiadomienia o rewizjach i zależeniu wszystkiego w porządku, nie mają żadnej wartości. O interesującej tej sprawie doniosę szczegóły przyobiecane mi z całym wiarygodnym źródła.

Rozpoczęła się pora odczytów, dawniej dopiero w poście rozpoczynanych. Z szeregu odczytów zapowiedzianych przez Towarzystwo oświaty ludowej mówił pan Ziemia o Mickiewiczu, dziś zaś mówić będzie na własną korzyść pan Przyborowski Stanisław z Warszawy o ostatnim dwudziestolecu naszej literatury.

**Tarnów 12. stycznia. (Szynkarze i propinacja).** Petycja zbiorowa szynkarzy tutejszych do Sejmu wniesiona na ręce posła ks. Kopycińskiego opisuje nadużycia i swawolę dzierżawców propinatorów. Poseł nie wchodząc wcale w meritum sprawy, wniósł, aby przekazać ją komisji administracyjnej z poleceniem, aby w tej jeszcze sesji sejmowej przyszła ze sprawozdaniem do Izby, i zechciała w temże sprawozdaniu wykazać, czy i jaki stosunek prawny istnieje między szynkarzami a propinatorami. W interesie wszystkich miast posiadających prawo propinacji, byłoby wskazaniem wyjaśnić, czy dzierżawca propinacji w obec tego, że szynkarz jest obowiązany zapłacić z góry półroczny podatek zarobkowy, następnie podatek rządowy, wynikający z ustawy o wyszynku trunków, a wreszcie należytość za wykupno prawa propinacyjnego, może usunąć szynkarza, kiedy mu się podoba, czyli też dopiero za poprzednim wypowiedzeniem.

**Dolina 12. stycznia. (Chajder).** Nie wiemy w myśl jakiej ustawy p. A. K. przewodniczący rady sz. m. zezwolił na utworzenie chajderu w tutejszej szkole, przez co nauczyciele narażeni są na niemiłe zajęcia z belferami tegoż chajderu, a dziatwa szkolna, gdy w tym czasie pojawiają się u nas epidemie, skutkiem zanieczyszczenia sali szkolnej, tem bardziej jest na niebezpieczeństwo narażona.

Sądźmy, że władze kompetentne zechcą w to wglądać i nie tylko nakazać zamknięcie chajderu w tutejszej szkole ale i na przyszłość postawią tamę podobnemu ustawie się sprzeciwiającemu postępowaniu.

**Kossów 12 stycznia. (Sprawozdanie z 45 walnego zebrania Kossowskiego Towarzystwa prawniczego, odbytego w Kutach dnia 18 grudnia 1886).** Przewodniczył p. dr. Warst. — Obecnych członków 18 z Kossowa i Kut. — Pp. Grabski, Górski, Kohmann, Choynowski i Dorundiak przedstawili zebrany sprawozdanie z dziennika ustaw państwa, z dziennika ustaw krajowych i z dziennika rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości za czas od 15 lipca do końca października 1886, jakoteż z ogłaszanych przez ministerstwo orzeczeń najwyższego trybunału sądowego Nr. 84 i 88 z r. 1885 i nr. 93, 107, 118 i 121 z r. 1886 i orzeczeń trybunału kasacyjnego nr. 57, 58 i 64 do 68 z r. 1885.

Następnie debatowano nad wypadkiem praktycznym, przedstawionym przez p. dra Wilkowskiego i uchwalono rezolucję, iż: „pretensje dzierżawcy o odszkodowanie przeciw trzecim osobom z kontraktu dzierżawnego z nieobowiązującym, dochodzone być mają, o ile nie przenoszą kwoty 50 zł. aw. w postępowaniu drobiazgowem (§. 4. ustęp drugi ustawy o post. drobiazgow.).

**Pilzno 9. stycznia. (Pożegnanie).** Obywatele tutejsi i okoliczni pożegnali dziś p. Leopolda Płazińskiego, starostę dotychczasowego, na stacji kolejowej w Czarny. Po śniadaniu, do którego zasiadło kilkadziesiąt osób, przy muzyce straży ochotniczej, odprowadzono starostę do wagonu, wśród okrzyków „niech żyje!“ Dnia 3go b. m. reprezentanci całego powiatu bez różnicy stanów i wyznań ofiarowali mu olejny obraz, przedstawiający widok miasta Pilzna z dedykacją, a dnia 6go b. m. ksiądz kanonik Długoszewski dał na cześć ustępującego starosty pożegnalną ucztę.

(Pan Płaziński zasłużył na takie owacje także, jako poseł, przy rozprawie bowiem o soli, okazał całą niezawisłość swojego charakteru. Red.)

**Tarnopol 12. stycznia. (Życie towarzyskie).** Kto zna smutne stosunki towarzyskie miast naszych, a szczególnie Tarnopola, który z pewnością przymi trzyma w tym względzie, ten wie, co to kosztuje przyprowadzenie do skutku jakiegoś przedsięwzięcia, wymagającego wspólnego działania wielu jednostek.

To też tem większa cześć należy się ludziom, którzy odważnie występują do walki z apatią i ospałością społeczeństwa, umieją pogodzić z sobą sprzeczne żywioły i z zamętu nurtujących waśni niezgody i małostkowych ambicyjek, jak z biblijnego chaosu potrafią wyprowadzić jakieś strojne harmonijne dzieło.

Takim rycerzem „sans peur et reproche“, pełnym odwagi, niespożytej energii i szlachetnej in-

## CARMELA.

Romans Edmonda de Amicis.

(Ciąg dalszy.)

Gabriellowi udało się z łatwością dowiedzieć się tyle o zwyczajach niewiernego kochanka Carmeli, ile mu było przedewszystkiem potrzeba, by w niej wzbudzić jego wspomnienie. Był on niezmiernie w wyszukiwaniu takich drobnostek i nie nie zdawało mu się przytem uwagi niegodnym. Ubierał się na przechadzkę wieczorną nad morzem tak samo jak tamten, nauczył się od poborcy podatków, który był wielkim amatorem muzyki grać trochę na cytrze i śpiewać do tego pieśń, którą tamten dla Carmeli ułożył i często jej śpiewał.

W pewnych dniach tygodnia słyszano w pokojach, zamieszkiwanych przez Gabriella, sześć szabel i głośnie wołanie; dowiedział się on; że dawny kochanek Carmeli z sierżantem karabinierów odbywał regularnie ćwiczenia w fechtunku, przy czem ona zawsze ze schodów słuchała tego gwaru — czyniła ona to i teraz, ale nigdy, najmniejszy nawet ślad nie okazał, że w niej budzi się jakieś wspomnienie tych czasów.

Doktor kiwał wprawdzie głową, gdy Gabriello opowiadał mu o bezskuteczności tych wszystkich usiłowań, ale nie zaniedbał nigdy zachęcać swego przyjaciela.

— Trzeba użyć jeszcze silniejszych środków, tylko cierpliwości — pocieszał on. — Skutek pokaże się z — czasem.

Z czasem! Ale ten czas pędzi niepowstrzymanie naprzód, a jeżeli oczekiwanego rezultatu nie przyniesie dziś, jutro i pojutrze — co wtedy? Sześć tygodni od czasu przybycia Gabriella na

wyspę minęło; połowa czasu, jaka mu zostawała do spełnienia dzieła miłości na biednej dziewczynie minęła. A czyż on cel swój osiągnie? Cóż będzie, jeżeli obowiązek odwoła go w chwili, gdy spełnienie dzieła zdala się zapowie, a on będzie musiał odjąć odeń dłonie i zostawi biedną na pół uzdrowioną, stokroć nieszczęśliwszą, niżeli była przedtem? Czyż wtedy nie wzięł by ze sobą tej rany, która zatrula by mu całe życie i nie dała mu nigdy spokoju?

Takie i tym podobne myśli dręczyły umysł młodego doktora, gdy pewnego wieczora starał się uspokoić rozpacz Gabriella słowami pociechy, a ten nie zwracając na przyjaciela uwagi, nieruchomie patrzył w płomień świecy, przy którym zapalił cygaro.

Lica mu pałały, w oczach jego płonął tajemny ogień gorączki, która świadcząc o bezsensownych nocach i wewnętrznym niepokojem, doktorowi dawała dużo do myślenia.

Nagle rzekł Gabriello z wymuszoną obojętnością:

— Jakże sądzisz, skończy się to wszystko? Czyż przy tem wszystkiem sam nie jestem na pół obłąkany? Często chce mi się śmiać z siebie samego i wiem dobrze, że ludzie drwią sobie ze mnie jak z warjata.

— I za co? — zapytał doktor.

— No — odrzekł Gabriello, wahając się — za ten zapal i współczucie, jakie poświęcam dla wyleczenia biednego stworzenia, za te wszystkie bezużyteczne próby, jakie czyniłem dla jej uzdrowienia.

— Współczucie! Zapal w ratowaniu nieszczęśliwej, sąż to rzeczy, które mogą wywołać drwiny i pośmiewisko? Przyjacielu, sąż lepiej ludzi!

Przysunął krzesło bliżej i spojrzał Gabriellowi poważnie w oczy.

— Gabriello, powiedz mi prawdę! Ty kochasz Carmelę?

Gabriello wstrząsł się i zarumienił się aż do skroni.

— Ja?

— Tak, ty! Bądź ze mną otwartym! Czyż nie jestem twym najlepszym przyjacielem i nie zasługuję na twoje zaufanie?

— Tak, ale — czyż mam dlatego, aby ci okazać zaufanie, przyznawać to, czego nie ma? — wyjąknął Gabriello na pół gniewnie, na pół przestraszony tą prawdą, która niby błyskawicą stanęła mu nagle przed oczyma.

Milczał chwilę, a potem wyrzucił słowa przez usta, urywane, jakby w śnie gorączkowym, zmieszane z sobą jak nici tkaniny, które bezlitośnie wytroczyła ręka.

— Ja, kochać Carmelę! obłąkaną? Czy sądzisz, że to możebne? Ja ją kochać? Czyś to mógł na serjo? Czy w dniu, w którym by się stało, nie musiałbym sam być zaliczony pomiędzy warjatów?

— Tak, kocham tę biedną istotę nieskończonym, potężnym współczuciem i poświęciłbym nie wiedzieć co, aby ją widzieć uzdrowioną, ale czyż to współczucie nie dzieli od miłości przepaść bezgraniczną? Czyż ty nie masz dla niej także tego samego bezgranicznego współczucia. Tak, mój przyjacielu, kocham ją, bo ona jest cnotliwą, obyczajną dziewczyną, w której sercu nie powstanie myśl nieczysta, na której ustach nie powstanie słowo nieprzyzwoite. Czyż wszystkie jej szaloności nie są oznaką pełnego, miłości oddanego umysłu, któremu największe szczęście możnaby zgotować na ziemi? I taką istotę widzieć tak poniżoną, tak wyśmiewaną, widzieć ją podziwianą wszędzie dla jej piękności, dla jej nieszczęścia potępianą, traktowaną jak bezwłasnowolne zwierzę? Ach, czemuż te czarowne, niezgłębione oczy nie mogą być obrazem zdrowej duszy? Dlaczego te lube usta nie mogą mówić do mnie rozumnie, śmiać się żartować, tak jak inne dziewczęta? Nie jest że wszystko bezprzykładną boleścią, bezgraniczną

ejatywy jest zasłużony nasz, muzykalnie wysoce uzdolniony dyrektor Towarzystwa muzycznego, p. W., a najnowszym jego dziełem — chór, złożony z pań i panów skupiający w sobie wszystkie wokalne siły miasta bez różnicy narodowości.

Na pierwszą wiadomość o tem, kiwano powszechnie głowami na znak niedowierzania, gdyż panuje tu przekonanie, że w Tarnopolu nie się nigdy udać nie może, ale rzeczywistość zadała kłam naszym powątpiewaniom. Wprawdzie długo potem jeszcze odzywały się głosy całego legionu niewiernych Tomaszów, a często ludzi zawistnych i nieżyczliwych, że to wkrótce upaść musi, a wnosząc z poprzednich prób w tym kierunku czynionych, nie przesądzano, aby chór mógł istnieć dłużej nad miesiąc czasu. Ale oto już czwarty miesiąc upływa, a chór istnieje, i nie tylko, że nie chyli się ku upadkowi, ale przeciwnie wzrasta co raz więcej kształtując się i przybierając nowe siły do swego grona. Co więcej, uczestnictwo w chórze należy u nas dziś do szczytu i dobrego tonu — cecha to bezwątpienia najpewniej rokująca o trwałości młodej tej instytucji towarzyskiej.

Mamy tedy chór — zachwycamy się melodyjnymi dźwiękami naszych słowików, z tiurniurami, które umiętym harmonijnym śpiewem uprzyjemniają nam jednostajne dni życia. Początkowo produkował się chór wyłącznie w salach Towarzystwa muzycznego, obecnie uprawia także i kościelny śpiew i co niedzielę wabi tłumy pobożnych do świątyni pańskiej. I jest stąd „radość wszelkiemu stworzeniu“. Bo najpierw cieszy się dzielny nas dyrektor oglądając piękne owoce swoich starań i zabiegów, cieszą się nasze panie zaskarbiając sobie łaski u Boga, gdy mogą go wielbić w tak piękny sposób, a najbardziej cieszy się sam Pan Bóg, widząc w świątyni swej bardzo rzadkich przedtem gości, całe szeregi tutejszej kawalerji, których hipoteka ma być mocno zaszargana w tabuli niebieskiej, jak zapewniają przynajmniej świętobliwe niewiasty.

Z szeregu pięknych głosów, jakimi obdarzone są wszystkie nadobne uczestniczki chóru, musimy podnieść prześliczny istic słowiczy głosik naszej prymadonny, pani Got., jakiego nie powstydziliby się niejedna renomowana śpiewaczka. Obok niej odznacza się melodyjny, dźwięczny a silny sopran panny Pią., mile wyróżniającej się w towarzyskich zabawach wszelkiego rodzaju. Z mężczyzn na szczególną wzmiankę zasługuje pan Mel., który od niedawna osiadł w naszym mieście i oddał się całkiem szlachetnemu kunsztowi. Pan M. posiada piękny bas niezwyklej siły i czystości, umiejętnie wyrobiony pod wieloletniem kierownictwem najpierwszych mistrzów wiedeńskiego konserwatorium;

nieszczęściem? — Och, a te chwile ułudy, gdy czasem patrzy mi spokojnie w oczy, usta jej zamykając o błędnym uśmiechu, nieśmiele zwą mię swym najdroższym, gdy dłoń moją na powitanie słodko bierze w swoją — wtedy serce mi puka, jakby pęknąć miało, a ja marzę, marzę, że to nie jest prawdą, nie może być prawdą ta okropność! I wtedy wołam jej drogie imię, mówię do niej w śmiesznej nadziei, że odpowiesz jej będzie dla mnie pociechą i szczęściem — głupiec jestem rozkoszując się tą myślą! Jeden oddech, jedno słowo, a błędny uśmiech wraca znowu, a oczy, których promienie dopiero co mię rozgrzewały, patrzą czczo i zimno w przestrzeń, która niszczy całe moje nadzieje. Wtedy ślepa rozpacz mię ogarnia, rzucam wszystko na jedną kartę i mówię jej: „Carmelo, czyś ty istotnie obłąkana, o powiedz, że tak nie jest!“ Wtedy ona patrzy na mnie zdziwiona, powtarza beznadziejne słowo — wtedy znów robi się w około mnie noc, głęboka, straszna noc.

Gabriello zakrył swoje ręce i milczał chwilę.

Po chwili mówił dalej, a każdy oddech jego świadczył o wewnętrznym wzruszeniu, którego nie mógł opanować.

— Nie wiesz jeszcze wszystkiego. Prawie co wieczora, kiedy biedne to stworzenie znajdowałem przed drzwiami brałem je do siebie, rozmawiałem z nią o poważnych i wesołych rzeczach, śpiewałem przy cytrze pieśni, które tamten śpiewał i grałem przy tem rolę kochanka, tak jak umiałem, byłem czuły, zrozpaczony i wymyślałem wszystkie te głupstwa, jakie tylko wymyślać może zakochany, a potem znosiłem jej pieśczęty tak, jak znosi pan pieśczęty swego wiernego pieska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kieruje on wokalną częścią Towarzystwa muzycznego i w zaszczytny sposób wypełnia w mieście naszym lukę, jaką dotychczas odczuwaliśmy przez brak wytrawnego kierownika umiejętnego śpiewu.

Może zbyt obszernie rozpisuję się o naszym chórze mieszczym, ale bo też odgrywa on bardzo ważną rolę w naszym życiu towarzyskim. Jest on prawdziwym „great attraction“ wszelkich wieczorków i koncertów, w których występuje. Mówi się o nim dziś z pewnością więcej, jak o obecnej pogodzie. Bo też mamy tu piękną pogodę! Nie wiem czy Ałłach na was Lwówian litościwy, ale zdaniem Tarnopolan taki styczeń nie wart stać w żadnym porządnym kalendarzu. Od paru tygodni deszcz leje jak z cebra, zefirek powiewa z taką siłą, że idąc, trzeba się trzymać za sztachety, aby się nie wyrwać, a iak się broń Boże wyrwiesz, toś przepadł bratku za kretelem, bo nasz magistrat celem pokrycia niedoboru na wszystkich trottoarach pozakładał kąpiele błotne. Słota ta wprawia w grę nerwy naszych pań, a katarom, fluksjom, migrenom etc. nie ma końca. Objawy tych miłych przypadłości przynajmniej mają to do siebie, że przypominają nam o ziemskim pochodzeniu naszych aniołków, co odbija się, jak zwykle, na brzydszej połowie rodzaju ludzkiego, która tej słocie tylko ma do zawdzięczenia, iż często niekiedy musi odczuć na swych barkach pociski choćby pełnych półmisków, jakby na potwierdzenie słów praktycznego poety:

Ehret die Frauen! Sie flechten und weben.  
Himmlische Rosen in's irdische Leben! Fr.

## Kronika Sejmowa.

X. posiedzenie, dnia 12. stycznia 1887.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 45 przedpołudniem.

P. Ludwik hr. Wodzicki otrzymał 4-dniowy urlop, a p. ks. Buchwald do końca sesji.

Dalszy spis petycji jest następujący:

Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie, o subwencję na bursę. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, w sprawie stacji doświadczalnej i o subwencję dla muzeum przemysłowego. Russymak Szymon, w sprawie komasacji gruntu. Gmina Sassów, przeciw wyłączeniu jej z sądu powiatowego w Złoczowie. Szkoła przemysłowa w Rzeszowie, o zasiłek. Profesor dr. Au, o zaliczkę. Jan Topolnicki, o datek dla sierot po Iwanickim. Miasto Biecz, o odłączenie od niego niektórych gmin. Wydział powiatowy w Zbarażu, w sprawie dodatków gminnych dla szkół. Koło literackie we Lwowie, o subwencję. Rada szkolna miejscowa w Mikulińcach, o przeistoczenie szkoły na etatową. Antoni Rybaczyk, o przyznanie dwóch dodatków pięcioletnich. Komitet wydawnictwa dziełek ludowych, o subwencję. Franciszek Kwaśniewski, o pożyczkę na rozszerzenie zakładu złotniczego. Rada szkolna miejscowa w Brodach, o przeistoczenie szkoły na dwuklasową i podwyższenie płacy nauczycielowi. Rada miejska we Lwowie, w sprawie opłat konsumcyjnych. Bratnia pomoc wydziału filozoficznego uniwersytetu wiedeńskiego, o zapomogę. Straż ogniowa ochotnicza w Mielcu, o zapomogę. Gmina Prusicka, o zapomogę na pokrycie długu za budynek szkolny. Gmina Żochowa, o ustanowienie posterunku zandarmerji. Wydział powiatowy w Zaleszczykach i Sanoku, w sprawie zmiany ustawy gminnej, wydział w Sanoku i Łańcucie, w sprawie asekuracji budynków właścicielskich, a wydział w Łańcucie w sprawie zmiany ustawy gminnej i w przedmiocie sadzenia drzew przy drogach. Paulina Goljan, Julian Korybut, Marjanna Zakrzewska, Marja i Antoni Rybaczyk, Julja Oleksin, Ludwika Balińska, Stanisław Lewandowski, Teresa Dworkowska, Marja Kruszelnicka, Michał Mathiasz, Emilja Łagodzińska — o zapomogę lub subwencję.

Komisja podatkowa ukonstytuowała się, wybrawszy p. Hausnera przewodniczącym, p. Jędrzejowicza Edwarda zastępcą, a p. Chamca sekretarzem.

P. Alfred hr. Potocki złożył do łaski wniosek, wzywający rząd, aby przystąpił do uregulowania ugody indemnizacyjnej w myśl zaproponowanego przez siebie w r. 1882 projektu.

Nastąpiły pierwsze czytania sprawozdań Wydziału kraj. Sprawozdania z petycji kolonji Unterbergen i przysiółka Berbeki o wyłączenie ich ze związku gmin Podbereźca i Sokole, przekazano komisji administracyjnej; sprawozdanie z czynności tyczących się kraj. śred. szkoły gosp. kraj. i w przedmiocie projektu założenia publicznych składów zbożowych komisji gospodarstwa kraj.

Uchwalono petycję gminy miasta Jasła w sprawie zezwolenia na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i piwa tudzież 100 proc. do

podatku konsumcyjnego od wina i podobną, petycję gminy Koziary pow. Zbaraskiego.

Sprawozdanie komisji budżetowej, o preliminarzach szkół czernichowskich usunięto z porządku dziennego na wniosek p. Polanowskiego imieniem komisji gospodarstwa kraj., która nie miała jeszcze czasu rozpatrzenia się nad dotyczącym sprawozdaniem Wydz. kraj.

Następnie przedłożył p. Abrahamowicz sprawozdanie komisji budżetowej, o preliminarzu kraj. szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach.

W dyskusji ogólnej zabrał głos p. Jan Gnoiński. Ponieważ komisja zaproponowała w rubryce dochodów tych szkół zaprowadzić nową rubrykę: zarobek uczniów po 12 zł. rocznie, któryby wpływał do kasy zakładu, przeto mowca zwraca uwagę na niedokładność takiej nowacji, gdyż przy samym założeniu tych szkół przyczepiła się do nich pogłoska, że uczniowie ich, mają służyć odnośnym właścicielom folwarków, gdzie szkoły założono, za daremnych parobków. Należałoby raczej osobiście co do szkoły jagielnickiej zarobek skrócić, i wypłacić uczniom po skończeniu szkoły, jako początek funduszu na gospodarstwo.

P. Struszkiewicz, imieniem komisji gospodarstwa krajowego, bronił zapatrywania, że uczniowie niższych szkół roln. powinni być wprawiani do roboty przez cały rok.

Przy głosowaniu uchylono odmienne wnioski pp. Struszkiewicza i Gnoińskiego, a utrzymano propozycję komisji budżetowej i uchwalono następujący preliminarz:

Horodenka: wydatki 9716, dochody 3570; Jagielnica: wydatki 9.505, dochody 4.200; Kobiernice: wydatki 9.475, dochody 4.735 zł.

Następnie uchwalono w myśl sprawozdania komisji administracyjnej z wniosku p. Merunowicza w przedmiocie roboczych zakładów poprawczych potrzebę założenia takichże zakładów.

Z dalszego porządku dziennego w myśl wniosku komisji praw. wydano przychylną opinię dla utworzenia sądu pow. w Żabiu, a nad podobnym przedłożeniem co do sądu w Żołyni i w Baranowie przeszła izba do porządku dziennego.

Wskutek petycji rady pow. w Przemyślanach, o uchwalenie noweli do ustawy gm. w kierunku ustanowienia zbiorowych ukwalifikowanych pisarzy dla gmin wiejskich, komisja gminna jest zdania, że wymagana nowela jest zbyt ciężką wobec ustaw obowiązujących. Izba przeszła nad tą petycją do porządku dziennego.

Nad petycją Wydziału pow. w Buczaczu, w przedmiocie zmiany §. 98 ust. gm. celem umożliwienia zwierzchnościom gm. ściągalezności do kas pożyczkowych, względnie funduszy zapomogi we własnym zakresie działania po myśli § 87 ust. gm., przeszła izba również do porządku dziennego.

Jeszcze odczytano dwa wnioski p. Romańczuka w sprawie zaprowadzenia ruskich seminarjów nauczycielskich i p. Rozwadowskiego w przedmiocie reformy administracji gminnej.

Koniec posiedzenia o godz. 1. popołudniu.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 11. przedpołudniem.

## KRONIKA.

**Na Podwału**, naprzeciw historycznej zbrojowni, a więc wprost pomieszkania pana namiestnika, nie wiemy z jakiego powodu, urządzono od kilku miesięcy stały skład śmieci, które przy ciągłych odwilżach mogą się stać bardzo niebezpiecznym źródłem zaraźliwych chorób.

**Marszałek Jan Tarnowski**, wychodząc onegdaj z prelekcji Stanisława hr. Tarnowskiego, potknął się i stłukł sobie rękę tak, że musi ją nosić na chustce mocno spuchniętą.

**Curiosum.** W jednym z naszych żeńskich pensjonatów, dała nauczycielka języka polskiego uczniom następujący temat do opracowania: „Chwała Panu na wysokości, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi“. Co sobie owa pani, zadając ów temat, myślała, kolendę, czy filozoficzny jaki problemat, czy religijną myśl, jaką piękne to zresztą zadanie zawiera, o tem nie mamy wyobrażenia. Najprawdopodobniej i autorka tematu go nie ma.

**Nowe gmachy publiczne** ozdobią niedługo Lwów. Znana z ofiarności obywatelskiej galicyjska kasa oszczędności przyrzekała przez swych dyrektorów pp. dr. Rozańskiego i Zimę na ostatniem posiedzeniu komisji rady miejskiej, przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek, ażeby kwotą 350.000 guldenów zebrane na fundację pa-

miątkową, obrócić na wybudowanie gmachu dla muzeum i szkoły przemysłowej.

Galicyska kasa oszczędności traktuje zarazem o kupno hotelu Angielskiego, w miejsce którego pragnie wzniesić gmach dla swoich biur. Za plac pod budowę ofiarowuje kasa 70.000 gld. Komisja wniosek ten przedłoży radzie. Stary gmach będzie sprzedany.

Na posiedzeniu tem podniesiono także sprawę nowego teatru i zgodzono się na front ogrodu Miejskiego od ulicy Trzeciego Maja.

**Pułk kolejowy i telegraficzny.** Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza, zatwierdzone przez cesarza postanowieniem z dnia 2. bm., nowe organiczne przepisy dla pułku kolejowego i telegraficznego, oraz dla polowej służby kolejowej i telegraficznej. Pułk ten składać się będzie w czasie pokoju z dwóch batalionów po cztery kompanie, oraz z kadru batalionu zastępczego; w wojnie zaś z 8 batalionów kolejowych, 3 dyrekcji polowego telegrafu linii pierwszej i 3 dyrekcji linii drugiej, dalej z 45 oddziałów polnych i 3 górskich, wreszcie z batalionu zastępczego złożonego z dwóch kompanij.

**Władysław Mierziński,** artysta-spiewak, złożył za pośrednictwem p. Ludwika Marka w prezydium magistratu dla ubogich miasta Lwowa 200 złr., za który to dar składa prezydent miasta dawcy podziękowanie.

**Wpływ ślizgawki.** Ktoś z kompetentnych spostrzegaczy utrzymuje, iż ślizgawka bardziej wpływa na kojarzenie się par małżeńskich, aniżeli wszelkie bale i rauty. Ów spostrzegacz sam zna wiele par młodych małżonków, którzy się po raz pierwszy poznali na lodzie. Obserwację tę dla wiadomości interesowanych notujemy.

**Bajeczki dziennikarskie.** Stara i nowa *Presse* kolportują ostatnimi czasy wiadomość, że komenderujący generał we Lwowie, książę Wilhelm Württemberg, chce ustąpić ze swojej posady. Po zasięgnięciu informacji z wiarogodnego źródła, jesteśmy w stanie stanowczo oświadczyć, że książę Württemberg ani nie miał, ani też nie ma podobnego zamiaru.

† **Dominik Schmelz,** emerytowany dyrektor dóbr Alfreda hr. Potockiego, zmarł 11go b. m. w Międzybuziu pod Przemyślem.

**Ślub.** W Pastomytach odbył się ślub p. Kajetana Kazimierza Łukasiewicza z panną Dunka de Sajo, córką właściciela tego majątku.

**Magistrat** miasta Jasła ogłasza konkurs na prowizoryczną posadę rewizora i instruktora straży ogniowej, z roczną płacą 400 złr.

**Zatwierdzenie wyborów.** Cesarz zatwierdził wybór Stanisława Kotarskiego na prezesa, a Stanisława Przyłęckiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Jasle, tudzież wybór Kazimierza Kurka na zastępcę prezesa rady powiatowej w Rudkach.

**Poszukiwany.** Skutkiem telegraficznego doniesienia Izaka Jakóba Wolfowicza, kupca w Jekaterynosławiu, w Rosji, poszukuje tutejsza policja Markusa Borysowicza Rosenheina, kupca z Sinolnikowic w Rosji, z powodu sprzeniewierzenia kwoty około 10.000 rubli, powierzonych mu na zakupno zboża. Są poszlaki, że Rosenhein zbiegł do Galicji. Poszukiwany liczy lat 28 do 30.

**Tytułem datków noworocznych,** złożyli na rzecz ubogich miasta Lwowa: Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 5 złr. Józef Engel i ks. Lubomiska 2 złr. lokatorowie realności 1. 175 i 345 m. 3 złr. 10 ct. Kostecki, Fluhr, Halber, Czopp, Henryk Blumenfeld, Antoni Łozdyński, Jan Schulz, Lenko, Jan Nowak, Gorgosz, Stark, Galambosch, Weissgärber, Agnieszka Müller, Diamand, Hartel, Apollonia Fedorowicz, Kroch, Pins, Anna Danek, Sidonja Kopecka, Liptay, Czackes, Kauczyński, Rappaport, Hasybajłowicz, Prange, Wojciech Kabasiewicz, Huss, Leszczyński, Immerdauer, Beiser, Lazarus, Karolina Winter, Jakób Arkiel, Franciszek Mozer, Fränkel, Fredro, Margulies, Horowitz po 1 złr. Leon Tohm, Ozyasz Schmelkes, Karol Kisielka, Anna Hnatkowska po 2 złr. Zakład gazowy 6 złr. Tadler, Blassberg, Neuwelt, Goldberg, Lepki, Menkes, Szpakowicz, Fisch, Michalik, Selzer, Reichenstein, Hamber, Widrich, Nisson, Karl, Józef Wolański, Żarska, Pilpel, Zipper, Pordes, Jolles, Fleg, Laufer, Karol Przybylski, Seller, Hüß, Polturak, Nass, Schreiber, Kerbes, Kamm, Hambach, Rubin, Pintel, Lifczyc, Blanstein, Brunner, Balk, Ehrenpreis, Werfel, Bombach, Rosenberg, Hübel, Rappaport, Mehrer, Degen, Rosenberg, Jonas, L. R. Baczes po 50 ct. a. w. lokatorowie realności 1. 35 Kazimierzowska 80 ct. Chaskel Gisch 30 ct. R. S. 10 sztuk bielizny dziecięcej i czapkę, E. E. 1 złr. i 1 koszulę, płaszcz dziecięcy i kaftanik, M. L. F. 50 ct. lokatorowie realności 1. 42 Janowska 4 złr. 90 ct. lokatorowie realności 1. 4. ul. Rzeźnicka 2 złr. 8 ct. Róża Frenkl 3 złr. Salamon Platz i Madfes po 30 ct. lokatorowie realności 1. 17 ul. Sykstuska

3 złr. 10 ct. lokatorowie realności 1. 2. ulica Kosciuszki 2 złr. 60 ct. lokatorowie realności 1. 375 2/4 1 złr. 20 ct. Kowalska, Wysiatycka po 60 ct. Herman, Hahn i Kubicka po 40 ct.

**P. Walerjan Fr. Zwoliński,** rodem z Krakowa, otrzymał od namiestnictwa tytuł i prawo budowniczego w mieście Krakowie.

**W Balicach** pod Krakowem, majątności p. Homolacsa, w nocy z 10. na 11. b. m. o godz. wpół do trzeciej wybuchł pożar, jak przypuszczają podłożony, w którym spłonęła szopa z kilkuset kopami owsa, siano i słomy. Szopa wraz z krescencją była zabezpieczoną. Większemu nieszczęściu zapobiegł szczęśliwy kierunek wiatru, inaczej mogły spłonąć wszystkie gumna i sterty. Na miejscu pożaru była sikawka miejscowa gminna i dworskie z Piekar i Śmierdzącej. Pogorzeliśko tliło się jeszcze o godz. 9. rano.

† **Łukasz Jakubowski,** radca dworu, emerytowany radca sądu wyższego w Krakowie, zakończył życie w dniu 8go b. m., licząc lat 82. Zmarły, znany z prawości i załości charakteru, pozostawił legata na cele publiczne i dobroczynne.

**Pożar** na kolei Karola Ludwika wybuchł onegdaj w Krakowie. Ogień wszczął się w magazynach kolejowych i to w piwnicach, w których bywa na składzie po kilkaset cetnarów masła. Paki, deski, słoma stanęły w jednej chwili w ogniu, a niedostępność miejsca, swąd okropny i brak przyrządów stosownych do tłumienia ogni piwnicznych utrudniał ratunek.

Wysiłkom dzielnej straży udało się wreszcie po kilku godzinach ogień stłumić, bez znacniejszych szkód. Pożar wybuchł wskutek nieostrożności ludzi, zajętych po południu dnia tego wtaczaniem do piwnic beczek. Śledztwo przeciwko winnym wdrożono.

**Staropolska gościnność.** W Warszawie, w dzień Nowego Roku, jeden z mizantropów, ale mający licznych znajomych, w celu pozbycia się wizyt z życzeniami, przewidując, że takowe będą kosztować parę butelek wina, przyklepił na drzwiach ogromnymi literami wydrukowaną kartę, treść której brzmi, jak następuje:

„Żyw psa, bo cię wiernie broni,  
Koń cię obje, strzeż się koni!  
Ale nie paś nigdy czleka,  
Bo cię obje i obszczeka!“

Ma się rozumieć, że po przeczytaniu takiej apokryfy, każdy z gości od drzwi wracał, bo cóż miał uczynić innego. Doprawdy niech żyje „staropolska gościnność!“

**Teatr rosyjski w Warszawie.** *Nowosti* dowiadują się, że podczas wielkiego postu w Warszawie będzie występowała trupa moskiewska p. Korsza.

† **Tomasz Moore,** słynny botanik angielski, zmarł w Londynie w 66. roku życia. Największym jego dziełem napisanym z zmarłym Janem Lindley'em jest *Treasury of botany*.

**Pablo Sarassate** ma przybyć do Warszawy w pierwszych dniach lutego.

**Magnetyzer Donato** i piękne jego medjum, panna Lucylla, doczekali się w Warszawie bardzo tragicznego końca. Pan Donato, który przed laty studiował w Paryżu medycynę, poznał tam Lucyllę, kiedy dziewczę liczyło ledwie lat 16, a zawiązał z nią stosunek miłosny, uwiózł ją z domu rodziców. Donato posiadał naówczas znaczny majątek, który podróżując z kochanką po Szwajcarii i Niemczech, w krótkim czasie stracił. Wtedy odwiózł Lucyllę do rodziców do Paryża, a sam pojechał w świat. W krótkim czasie poślubił młodą, przystojną dziewczynę, którą jednak wnet porzucił i wrócił do pierwszej swojej miłości. Obrawszy zawód magnetyzera, wykształcił Donato kochankę swoją na medjum i objeżdżał z nią całą Europę. W Warszawie zawiązać miał miłosny stosunek z jakąś hrabiną, o czem dowiedziała się Lucylla. Równocześnie doszła ją wiadomość o poprzednim małżeństwie kochanki. Donato bowiem tał się z tem przed Lucyllą, a sprawa wyszła na jaw w ten sposób, że żona dowiedziawszy się o jego pobycie, wytoczyła mu proces rozwodowy. Kiedy Donato nie wiedząc, że kochanka jego ma już o wszystkim wiadomość, wieczorem przyszedł do domu, Lucylla rzuciła się na niego i ostrym sztylblem zadała mu niebezpieczną ranę w pierś. Następnie wypadła wpół naga na ulicę i zażywszy trucizny, padła bez życia. Donato również mało ma nadziei wyzdrowienia. Powyższą wiadomość czerpiemy z *Wiener Tagblatt*, zważywszy jednak, że warszawskie piśmiar nie o tem nie donoszą, przypuszczać można, że cała tragedia okaże się jakąś w swoim rodzaju reklamą.

**Okropny wypadek** zdarzył się w Bernie morawskim dnia 9. b. m. W cegielni Czerwinki robotnik Kinzer z żoną i czworgiem dzieci, zamieszkiwał małą izdebkę, wysoką ledwie na dwa metry. W nocy z 8. na 9. b. m. rodzina napaliwszy w piecu położyła

się spać. Rano sąsiedzi znaleźli wszystkich bez znaku życia leżących na podłodze. Matka i dwoje dzieci były już nieżywe, reszta osób przyszła chwilowo do siebie, niema jednak nadziei utrzymania ich przy życiu.

**Samobójstwa** w stanie pijanym dopuścił się w Wiedniu oficer kolei Północnej, Karol Weber. Samobójca nie miał żadnego powodu do pozbawienia się życia, uczynił to tylko z opilstwa.

**Starokatolicyzm w Niemczech** jakoś nie prosperuje. Według ogłoszonego dziełka prof. Schultego z 22 gmin starokatolickich, które istniały w Prusiech w roku 1873 zrobiło się wprawdzie 36, w Badenji z 31 wzrosła liczba do 39, natomiast z 50 gmin bawarskich połowa zniknęła. Liczba starokatolików pruskich spadła w tym czasie z 17.000 na 15.000, bawarskich z 10.000 na 5000, w Badenji natomiast przybyło nieco wiernych. W ogóle jednakże widać upadek coraz to groźniejszy, którego też pan Schulte wcale nie zaprzecza, przypisując go wszelako nie brakowi żywotnych sił starokatolicyzmu, lecz wyłącznie zmianie taktyki rządowej, brakowi poparcia.

**Sprzedż majatków.** Miasto Ostróg nabytem zostało przez zarząd dóbr cara rosyjskiego od sukcesorów ks. Artura Jabłonowskiego, przebywającego w domu zdrowia pod Dreznem.

**Samobójstwo artystki.** Ulubiona młoda artystka, berlińskiego Wallner-Theater, panna Małgorzata Krann, z niewiadomych powodów usiłowała odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. — Stała samobójczynią jest groźną.

**W fabryce broni** w Steyr wybuchł dn. 11 bm. pożar, przy którym zginęło trzech robotników. Szkoda jest bardzo znaczna.

**Order Zulusów.** Król Zulusów Diny, syn zmarłego króla Cetewayo, nadał jednemu z lipskich księgarzy, za pośrednictwem podróżnika dra Einwanda, order który sam ufundował. — Order jest wielkości dwutalarówki, z jednej strony znajduje się tarcza z ogonem, otoczona strusiami piórami, pomiędzy którymi umieszczony jest owoc. Z górnej części tarczy wyskakują po każdej stronie cztery włócznie. — Na tej tarczy spoczywa druga owalna tarcza z trzema polami, z których górne okazuje podobnego do żurawia ptaka, średnie składa się z ośmiu podłożnych czworoboków, a na dolnym widnieje krokodyl. Na drugiej stronie umieszczony jest napis: „Uku Ngoruba Fanelala“ a dalej: „Inkos Kailizwe Amazula Fmiani 1885“.

**Cesarz Wilhelm** nie pali cygar tak samo, jak jego syn. Wszelkie przeto, sędziemu monarsze nadsyłane w podarku tytonie, zużywa jego wnuk, ks. Wilhelm pruski.

**Cenne pamiątki.** W spańcuźnie po niedawno zgłym śp. Janie Nepomucynie Leszczyńskim w Królestwie, pozostało prócz korespondencji, prowadzonej z rodziną Adama Mickiewicza, oraz z Teofilem Lenartowiczem, kilka cennych przedmiotów, drogich sercu każdego, w kim żyje pamięć o wielkim naszym wieścisku. Takich pamiątek jest cztery, a mianowicie: 1) Tabakierka z perłowej masy, otrzymana przez wielkiego poeę do Juljana Ursyna Niemcewicza. 2) Stalowa pieczętka z głową Goethego, ofiarowana przezeń Adamowi w czasie pobytu jego w Weimarze, 3) Dwa przyrzędy do osuszania pisma, jeden po Adamie Mickiewiczu, drugi po żonie jego Celinie z Szymanowskich; na obu znać jeszcze ślady pisma, odbitego na bibule.

Niezależnie od tych rzeczy w zbiorach, pozostałych po śp. Leszczyńskim, znajduje się bukszanowa tabakierka z rzeźbą, która przedstawia siedzącego na stołku Napoleona, oglądającego mapę, a na dalszym planie sformowane w syk bojowy wojsko. — Była to własność marszałka francuskiego Davoust, który darował ją swemu adiutantowi kapitanowi Parry, od niego zaś przeszła do zbiorów śp. p. Jana Nepomucyna. Najprawdopodobniej, wszystkie mickiewiczowskie pamiątki złożone zostaną w muzeum narodowym w Krakowie.

**Trąd.** Choroba trądu zniknęła w całej Europie zachodniej i środkowej już XVI. wieku. Obecnie, jak zapewniają niektóre dzienniki, zaczyna się choroba ta na nowo rozszerzać w Infantach, a mianowicie skonstatowano obecnie wypadki trądu, mającego charakter trądu biblijnego, w gminie Saarza w powiecie Parnawskim, w gminie Tarwast w powiecie Felińskim, w Ruen w Wolmarskim, w gminach Maryńskiej, Magdaleskiej, Kodafer, Werpel, Hanel, w okolicach Lemzlu i u ujść Dżwiny. Wreszcie zdarzyły się wypadki zaśłabnięcia na tę chorobę w Rydze, Dorpacie, Parnawie, Rewlu i Narwie. Zdania, co do zaraźliwości, trądu są podzielone. Przedsięwzięto środki zaradcze w celu zbadania choroby i położenia jej końca. Zdaje się jednak, iż informacje dzienników miejscowych, co do niebezpieczeństwa trądu wynikającego, są przesadzone.

**Wypadek uliczny.** Przyprężone do furgonu wojkowego konie spłoszyły się na ulicy św. Mikołaja i najechały dorożkę Spalińskiego, skutkiem czego poniósł tenże szkodę w kwocie 10 złr.

**Pan namiestnik** rozesał posłom zaproszenia na wieczór litografowane w Wiedniu. Tak to wygląda w praktyce popieranie krajowego przemysłu.

**Grono radnych** udało się wczoraj do mieszkania kanonika kapituły św. Jura, księdza Baczyńskiego, ażeby złożyć mu noworoczne powinszowanie.

## Teatr, literatura i sztuka

(v). **Teatr.** Z zadowoleniem notujemy po wczorajszym przedstawieniu „Galganducha“ że dyrekcja postanowiła na przyszłość znieść wszelkie benefisy. Jest tedy nadzieja, że nie będziemy potrzebowali napawać swego wzroku widokiem noszenia krzeseł w zębach, polykania widełców, fortun jadących na taczkach i tytu podobnieł uciesznych hissorji. Mogą one być nawet śmieszne i ściągają taką masę publiczności, jak wczoraj, ale obniżają znaczenie stołecznego teatru do prowincjonalnych widowisk.

Dziś „Carmen“ z panną Calas w roli tytułowej. Jutro „Lekko duch“.

\* **Program wieczorku** muzykalno-wokalnego na fundusz weteranów z r. 1831, który urządzają w kasynie miejskim dnia 16. b. m. pp. Grzybińska i Ostrowska, jest następujący: 1. Heydena Symfonia na 4 ręce, odegra panny W. i O. 2. Gounoda Arja z „Fausta“, odśpiewa pani Malinowska. 3. Mendelsohna Rondo capriccioso, odegra panna Michalina Ostrowska. 4. Śpiew, p. Czerny. 5. Moniuszki Arja z „Haliki“, odśpiewa pani Malinowska. 6. Thalberga Sonambula, odegra panna L. O. 7. Szopena Mazurek „Ptaszyna“ i Arditego Walec, odśpiewa pani Malinowska. 8. Liszta Rapsodie węgierskie N. II. odegra panna Mich. Ostrowska. Ceny miejsce: Fotel 2 zł., krzesło 1 zł., wstęp na salę 50 ct. Biletów nabywać można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, jakoteż w cukierni Grossa.

## Rada miasta Lwowa.

Przewodniczący wiceprezydent Mochnacki, w gorących słowach wzywa do uczczenia pamięci wielkiego patrioty ś. p. Kantaka (Rada powstaje) i zawiadamia że w imieniu reprezentacji miejskiej, przesłał rodzinie zmarłego, wyraz współczucia.

Na wniesioną, na ostatnim posiedzeniu, przez pana Zacharjewicza interpelację w sprawie wyższej, państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, odpowiada pan wiceprezydent:

Jeszcze reskryptem z dnia 7. czerwca roku 1882, oświadczyło ministerstwo oświaty gotowość, utrzymać taką szkołę kosztem 40,000 złr. rocznie. Minister żądał jednak, żeby gmina dostarczyła budynku, opału i usługi: Gmina oszczędziłaby 8000 złr. rocznie, które obecnie na naukę przemysłową wydaje.

Wybrano delegatów, którzy traktować mieli w tej sprawie z delegatami Wydziału krajowego i Wydział kraj. zawiadomiono o tem. Wydział krajowy jednak nie zwołał tej ankiety, a tymczasem wskutek nowej kadencji, mandaty delegatów wygasły. Należy więc wybrać nowych delegatów, i udać się do namiestnictwa z gorącą prośbą o poparcie i przyspieszenie sprawy.

Tymczasowo oświadczyła już kasa oszczędności, że z zebranego funduszu pomnikowego, wystawić pragnie dwa wspaniałe gmachy, jeden na muzeum drugi na szkołę przemysłową. W ten sposób byłaby gmina w możności uczynić zadość warunkom postawionym przez rząd.

Rokowania z delegatami kasy oszczędności są już toku.

Budynki te staną na placu Castrum z którego część od ulicy teatralnej ku sądowi należy do miasta, zaś druga część śródkowa jest własnością kraj. funduszu szkolnego. Część tę odstąpił wydział krajowy miastu, pod warunkiem, że plac ten użyty zostanie wyłącznie na cel naukowy, dodając rygor, że w przeciwnym razie plac wraz z budynkami przepada na korzyść funduszu szkolnego.

Na taki rygor nie mogła gmina przystać a pan profesor Piętak przedstawi w tej mierze odpowiedni wniosek. Po uchwaleniu nagłości sprawy, referent dr. Piętak przedstawił raz jeszcze wyczerpująco wspomniane stosunki, zwracając uwagę, że powyższy rygor ustanowiony został tylko ze względu na uzyskanie dla tej darowizny sankcji cesarskiej, która przed innymi warunkami

nie mogłaby być uzyskana. Referent sprzeciwił się wnioskowi magistratu, który domagał się, ażeby w petycji do sejmu, prosić o darowanie placu na cele nauki i sztuki, wniósł, ażeby zaproponować powyższy warunek o tyle zmieniony, że rada miejska obowiązuje się z całego placu użyć 1190 sążni, to jest tyle ile darowana część wynosi na cele nauki, a to pod rygorem grzywny 100.000 zł. czyli dwa i pół raza wartości darowanego placu.

Wydział krajowy ze swej strony przyjąłby obowiązek odstąpienia, co do owych 100.000 zł., w razie potrzeby pożyczki, prawa pierwszeństwa. Wniosek przyjęto jednogłośnie. — Drugą nagłą sprawę, referował dr. Byk. Mianowicie rozchodzi się o petycję do Sejmu, w sprawie wydania ustawy, o równym na cały kraj podziale ciężarów kwaterunkowych. Sejm od lat już ociąga się z wydaniem tej ustawy, zezwalając natomiast na bezprocentowe pożyczki na budowy koszar. Przez ten stan prowizoryczny ponosi Lwów ciągłą i znaczną szkodę. Petycję jednogłośnie uchwalono.

Dalej przedstawił pan Byk trzecią z rzędu nagłą sprawę tj. pobór dodatków do podatków na pierwszy kwartał 1887. Magistrat zgodził się wraz z sekcją, ażeby rozpisać dodatki w tej wysokości co w roku przeszłym, z wyjątkiem jednak dodatku czynszowego, przy którym magistrat chciałby usunąć progresywność i pobierać go bez względu na wysokość opłacanego czynszu po 5 procent. Sekcja sprzeciwiła się temu wnioskowi, który kosztem najuboższej ludności przysporzył by miastu rocznie 40.000 zł. i wniosła pobieranie wszystkich bez wyjątku dodatków w tej samej wysokości co w roku przeszłym. Uchwalono w myśl wniosku sekcji.

Dalej — również jako nagły przedstawił prof. Gryziecki wniosek udzielenia czytelni akademickiej jednorazowej zapomogi w kwocie 200 złr. przyjęto.

Do komisji mającej w sprawie szkoły przemysłowej, traktować z Wydziałem krajowym, wybrano przez aklamację pp.: Roszkowskiego, Gerstmana, Zacharjewicza, Piętaka, Walichowicza i Markiewicza.

Wreszcie na jeszcze jeden nagły wniosek do komitetu lokalnego lwowskiego, wystawy krakowskiej wybrano z łona Rady, panów Prugara i Getritza.

Po załatwieniu tej imponującej liczby spraw nagłych, referował pan Markiewicz w sprawie nadania stypendjów miejskich osierociłym chłopcom i dziewczętom, ale taką moc przedstawił kandydatów, że pan radny Duniewicz uczynił wniosek, ażeby odroczyć decyzję do przyszłego posiedzenia i zestawić dla użytku radnych tablicę, zawierającą nazwiska i kwalifikację kompetentów.

Wniosek przyjęto, poczem dla braku kompletu, przewodniczący zamknął posiedzenie.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Wiedeń 12 stycznia N. Wien. Tagblatt** donosi z wiarygodnego źródła, że na wszystkich austro-węgierskich kolejach żelaznych zaprowadzone będą jednolite sygnały blokacyjne. Dalej na wszystkich kolejach północnych robią się przygotowania do transportu większych mas ludzi. Na niektórych stacjach kładą liczne nowe tory. Personal urzędniczy ma być powiększony.

**Budapeszt 12. stycznia.** Deputowany Pulszky zaskarżył do sądu kilku lichwiarzów.

**Paryż 12. stycznia.** Dzienniki żądają wskutek mowy Bismarka przyjęcia kredytów żądanych przez Bonlaugera.

Dzienniki pojmują mowy Moltkego i Bismarka ze stanowiska pesymistycznego. Sytuacja polityczna przedstawia się ponuro.

**Daily News** sądzą, że trójprzymierze cesarskie zostało przez wystąpienie Austrii rozwiązane.

Kraży pogłoska, że pomiędzy Turkami i Czarnogorą istnieje tajemne przymierze. (!)

**Sofja 13. stycznia.** Rząd bułgarski demantuje wiadomość, jakoby nowo zaciężni żołnierze przysięgli na księcia Battenberga. Przepisana formuła przysięgi nie zawiera żadnego nazwiska.

**Stambuł 13. stycznia.** Gubernator Krety, Sawa-basza, podał się do dymisji, z powodu, że Porta nie wysłała mu żądanych do Krety posiłków.

**Londyn 13 stycznia.** Minister spraw zagranicznych Idesleigh, zmarł nagle w biurze Salbury'ego.

W Kairze czynią się wielkie przygotowania na przyjęcie Battenberga.

**Rzym 13. stycznia.** Deputacja bułgarska doznała tu sympatycznego przyjęcia. Robilant zapewni ją o sympatjach włoskich i napomni do wytrwania w dotychczasowym umiarkowaniu.

**Berlin 13 stycznia.** (Posiedzenie parlamentu.) Jako pierwszy mowca, przemawiał za suptenatem, konserwatysta Helldorf, rzucając się gwałtownie na opozycję. Następnie zabrał głos socjalista Hasenelever. Mowca twierdził że z całej rozprawy nabył przekonania że Niemcy zwiążą się do wojny (liczne zaprzeczenia). Derouledé który apostołuje wojnę Francji przeciw Niemcom, został przez Bismarka jeszcze prześcignięty. Sądząc z mowy Bismarka między Niemcami a Rosją nie ma nieprzyjaźni przeciwnie oba rządy uściskają się serdecznie, ze szkodą dla niemieckiego narodu. Natomiast miota się Bismark na francuską republikę, gdzie robotnicy wolniej oddychają aniżeli w Niemczech. W francuskiej Izbie wnoszą właśnie socjaliści rozbrojenie, a tu żądają wzmocnienia siły zbrojnej, gdzie więc większą jest miłość pokoju? Francja nigdy nie napadnie nas. Niechaj rząd uczyni pierwej pobyt w Niemczech dla ludu więcej możliwym. Nie boimy się groźby rozwiązania parlamentu, najchętniej widzielibyśmy coroczne wybory.

Jeżeli Bismark ukarać chce polityków, którzy nieszczęście na ojczyznę sprowadzają, niechaj przedewszystkiem rozpocznie od swego własnego otoczenia, tam znajdzie materiału poddostatkiem. Po wczorajszej mowie Bismarka, minister Boulanger zażąda i osiągnie więcej.

Żaden w świecie parlament nie zniósłby takiego postępowania, jakiego wobec nas trzyma się kanclerz.

Żaden parlament nie zniósłby, żeby taki człowiek pozostał po tem wszystkim na swoim stanowisku. (Prezydent przywołuje mowę do porządku, śmiech na lewicy).

Nie przyjęcie, a przeciwnie odrzucenie przedłożenia wojskowego, zapewni pokój, gdyż wtedy także sąsiednie mocarstwa zaprzestaną szalonych zbrojeń. Zresztą rząd sam nie wierzy w wojnę, chce on tylko ostrzej przeprowadzić reakcję.

Mowca ubolewa, że socjalistycznym zgromadzeniom nie wolno było powziąć uchwały w sprawie przedłożenia wojskowego i oświadcza, że socjaliści głosować będą w trzecim czytaniu przeciw przedłożeniu.

Po obronie przedłożenia przez ministra wojny Bronsarta i konserwatystę Behra zabrał głos Winhorst, który przedewszystkiem odparł zarzut Behra, jakoby centrum zawarło pakt z socjalistami. Mowca odpiera także energicznie zarzut Bismarka, jakoby król Jerzy dla restytucji Hanoweru szukał pomocy Francji. Król udawał się kilkakrotnie do Berlina, został jednak szorstko odpalony. Rząd który schwytywał Węgrów uzbroił przeciw własnemu monarsze, nie śmie podnosić takich zarzutów przeciw nikomu (prezydent wzywa mowę do porządku). Wczorajsza mowa kanclerza zupełnie była po temu, ażeby spowodować odrzucenie przedłożenia. Jeżeli Francuzów nie będziemy drażnić, z pewnością nie napadną nas. Głosować będziemy za budżetem trzyletnim. Wojsko nasze jest państwowem a nie cesarskiem. Komenda należy do cesarza, ale koszta my mamy prawo uchwalać. (Burzliwe oklaski na lewicy i w centrum).

Bismark odrzekł, że rząd nie może zależeć od parlamentarnej większości, w której możliwą jest polska większość przeciw niemieckim interesom i kładzie raz jeszcze nacisk na konieczność uchwalenia septenatu, w przeciwnym razie zapowiada rozwiązanie parlamentu.

Po krótkiej przemowie Bambergera i Virchowa odroczone dyskusję na dzisiaj (czwartek).

**Wiedeń 13. stycznia.** Arcyksiężna Stefanja zaniemogła lekko.

## Humorystyka.

Z Kolców:

W salonie.

— Czy pani wie, panno Aniolo, co to jest „chrześcijańska miłość“?

— Wiem... bom się uczyła katechizmu...

— No to niech pani powie...

— To jest... jeżeli się chrześcijanin kocha w chrześcijance...

Całe me konkury

Poszły wnet na marne —

Luba miała oczy,

Jakby węgiel czarne...

## W więzieniu.

Sędzia: Cóż to znów jesteście w więzieniu?  
Więzień: Et, to tylko wedle ambicji, panie sędzio — ten dozorca się chwalił, że „chwała Bogu, że się pozbyłem tego lotra!“ Otóż mu dowiodłem, że jak ja zechcę, to tu będę!...

## Wiadomości polityczne.

Lwów 12. stycznia. W wiedeńskich pismach spotykamy się z dziwnym i nieprawdopodobnym komentarzem do pobytu namiestnika pana Zaleskiego w Krzeszowicach. Mianowicie donoszą, że przybyli tam panowie Artur Potocki, Kaz. Badeni, Bobrzyński, Szlachtowski, Homolacz i Milieski, którzy oświadczyli panu Zaleskiemu, iż najgorętszym ich życzeniem jest, ujrzeć pana Kaz. Badeniego na posadzie namiestnika w Galicji. Panu Zaleskiemu, przyrzeczono tekę ministra dla Galicji, przyczem spensjonowano dra Ziemiałkowskiego.

Trzeba nielada fantazji i nielada nieznamomości stosunków, ażeby ze zjazdu, którego jedynym celem była narada nad przyjęciem arcyksięcia Rudolfa, wysnuć podobne kombinacje.

Wiedeń 12. stycznia. Do Pol. Corr. piszą z Budapesztu, że w zewnętrznym położeniu w ostatnich czasach nie zaszły żadne groźne objawy. Rozporządzenie rządu w sprawie zaprowiantowania i umundurowania wojsk w pogranicznych terytorjach, nie stoją w związku z sytuacją polityczną. Chodzi o środki i zapasy w skromnych rozmiarach, które nie wymagały nawet zwołania delegacji.

Według N. Tagblattu nastąpi mianowanie nowych parów przed samem zwołaniem Rady państwa. Lista nie jest jeszcze gotowa, ale liczba nowych członków Izby panów ma być oznaczona na 15.

Wiedeń d. 12. stycznia. Z Sofji donoszą, że regencja gotowa jest ustąpić, zgodzić się na rozwiązanie Sobranja, atoli pod tym jedynym, ale nieodwołalnym warunkiem, jeżeli poprzednio kandydatura ks. Mingrelji zupełnie zaniechana zostanie.

Wiedeń 12. stycznia. Z powodu mowy księcia Bismarka w parlamencie niemieckim pisze Neue fr. Presse: Mowa ta tchnie pokojem. W Rosji odczytają ją z zadowoleniem, w Austrii z pewną rezygnacją, we Francji z tem uczuciem, że książe Bismark nie lekceważy narodu francuskiego.

Bukareszt 12. stycznia. Bezzasadne są pogłoski o przesileniu ministerjalnym i wydalaniu zagranicznych dziennikarzy.

Paryż 12. stycznia. Posiedzenie Izby deputowanych otworzył Blanc, jako najstarszy wiekiem deputowany. W mowie powitalnej podniósł Blanc potrzebę zgody między wszystkimi frakcjami republikańskimi. Prezydentem Izby został wybrany ponownie Floquet.

Senat przystąpi jutro, we czwartek, do wyboru prezydenta. Przewodniczący Carnot miał patriotyczną przemowę, w której zaznaczył, iż trwałość stosunków wewnątrz a pokój na zewnątrz są kardynalnymi warunkami dobrobytu Francji.

Na radzie ministerjalnej złożył minister wojny następujące wyjaśnienia w sprawie wypadków, jakie zaszły w Tonkinie w pierwszych dniach stycznia. Pod Thanhua oszańcował się liczny zastęp

rokoszanów i odparł dwa ataki wojsk francuskich, przyczem poległo 13 szeregowców i 4 oficerów, a 42 żołnierzy zostało ranionych. Przeciw rokoszanom wysłano posiłki pod dowództwem pułkownika Brissanda.

Paryż d. 12. stycznia. Temps krytykuje jak najostrzej sposób przyjęcia bułgarskiej deputacji. Wkrótce okaże się, że nie należało tradycyji wolności i wielkoduszności poświęcać himerze, i wtedy interes Francji zbiegnie się z interesem narodu bułgarskiego, który dąży do niepodległości.

Londyn d. 12. stycznia. Centralny wydział fenijskiego bractwa w Nowym Yorku ogłasza, że O'Donovan Rossa został ze związku za nadużycie i zdradę sprawy irlandzkiej wykluczonym.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 12. stycznia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszemica	7:50—8:25	7:25—8:5	7:—7:95	7:50—8:50
Zyto	5:—5:30	5:—5:60	5:—5:65	5:50—6:16
Jęczmień	4:—7:—	4:75—6:75	4:25—6:70	5:—7:20
Owies	4:—4:—	4:15—4:55	4:25—4:45	4:50—5:—
Groch	5:70—9:—	5:50—8:50	5:50—8:25	6:—9:50
Wyka	4:50—5:15	4:25—4:95	4:25—4:50	4:90—5:25
Rzepak	8:50—9:10	8:50—	8:75—	9:—9:—
Lnianka				
Koniczyn. czer.	32—45—	30—45	30—45	35—45—
Konicz. biała	40—55			
Konicz. szwed.				

Czerniowce: Pszemica 7:— — 7:90; Zyto 5:35—5:70; Jęczmień 4:80—7:—; Owies 4:25—4:50; Groch 5:50—9:—; Wyka — — —; Rzepak — — —; Lnianka — — —; Koniczyna czerwona 30:—42:—; Koniczyna biała 45—55; Koniczyna szwedzka — — —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 10 do 55 nominalne  
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, gotowa dostawa 23:50 — 23:75.

Okowita waranty na Wrzesień 1887. 26—29:50

Pszemica poszukiwana. — Usposobienie spokojne.

Nafta. Wiedeń, 12go stycznia: 13:— do 13:50; Breme: loco 6:60 do —; Hamburg: loco 6:60 do —; na styczeń 6:60, na styczeń-marzec 6:75; Antwerpja na styczeń 17:25 do —; Nowy-York 6:3/4 do —; Filadelfja 6:5/8 do —.

## Nadesłane.

Pomieszkania do najęcia przy ulicy Ormiańskiej 1. 27. patrz ogłoszenia. Stręczącym za pewniamy odpowiednie wynagrodzenie. 570

## ŚWIADECTWO.

C. k. radcy dworu, profesora i dyrektora kliniki położniczej, Dr. Karola Brauna de Fernwald we Wiedniu.

„Przysłane mi do oceny wina lecznicze wyrobu p. Dra Mikolascha, aptekarza we Lwowie, tudzież napoje dla rekonwalescentów uznaję za bardzo dobre, w skutek cze-

go będę je przepisywał w odpowiednich wypadkach“.

Wiedeń 20. marca 1882. Dr. C. v. Braun m. p.

Skład powyż wymienionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchii Austro-węgierskiej u Wilhelma Maagera we Wiedniu Heumarkt 3. Sprzedawca en dail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchii.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

## 4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego

jakoteż

obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej kupują i sprzedają

pod najkorzystniejszymi warunkami

## Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji. 533b

„RUCH“ dwutygodnik literacki, artystyczny, naukowy i polityczny. Dwa razy na miesiąc zeszyt 4-arkuszowy w okładce. Powieści, nowele, artykuły pierwszorzędnych sił literackich.

Rocznik . . . . . 7 złr. 20 ct.

Półrocznie . . . . . 3 złr. 60 ct.

Kwartalnie . . . . . 1 złr. 80 ct.

Miesięcznie . . . . . — złr. 60 ct.

Pojedyncze zeszyty w wszystkich księgarniach po 30 centów.

Dla prenumeratorów Kurjera Lwowskiego ceną o 1/3 zniżona.

Adres wydawnictwa: Lwów, Akademicka 3.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 12. stycznia 1887 r.

Hotel FRANCUSKI. H. Barber z Złoczowa, S. Schreiber z Wiednia, J. Zangen z Przeworska, J. Figwer z Jarosławia, L. Schütz z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. H. Zakliczyna z Izdebek, P. Szymberski ze Stryja, Wł. hr. Logothetti z Drohowyża, F. Kraus z Hoydy.

## Wystawy i muzea.

Miejsca wystawa sztuk pięknych, pl. św. Ducha. L. 10 otwarta od 11-tej do 7 — Wstęp w niedziele 16 w dniu powszednie 30 ct.

Matejki: Portret śp. dra Józefa Szujskiego, rektora Jagiellońskiego uniwersytetu.

Muzeum Zakł. nar. im. Ossolińskich od godz. 10 do 1 od 3ej do 5tej we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od 6: do 8: w poniedziałek 50 ct., w inne dni 30 centów

Muzeum im. Dzieduszyckich Teatrna. Wstęp wolny.

## Lwów, z Izby handlowej

12. stycznia 1887.

Akcje	Placę	Żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	202 —	205 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	232 —	235 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	287 —	292 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
<b>Listy zastawne za 100 złr.</b>		
Banku hyp. gal. 5% w. a.	100 —	101 —
Banku hyp. gal. 5% w. a. wylos. z 10% prem.	103 —	104 —
Banku krajowego 4 1/2% w. a. los 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredytowe galicyjskie 5% w. a.	100 —	101 —
Towarzystwo kredytowe galicyjskie 4% w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. okresowe 37 l.	100 —	101 —
Tow. kredyt. galic. 4% w. a. los 41 1/2	93 —	94 —
Tow. kredyt. galic. 4 1/2% okresowe 52 l.	99 25	100 25
Tow. kredyt. galic. 4% w. a. 56 l.		
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	50 —	53 —
Gal. Zakł. kr. włość. 2 1/2% w. a. w likwid.	43 —	46 —
<b>Oblig. za 100 zł.</b>		
Indemnizacyjne galicyjskie 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajow. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104 —	106 —
Pożyczka krajowa z roku 1883 4 1/2% w. a.	96 70	98 —
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
Miasta Stanisławowa	29 —	32 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 88	6 98
Napoleonor	9 93	10 03
Półimperiał	10 28	10 38
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 16 1/2	1 18 1/2
100 marek niemieckich	61 50	62 70

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. stycznia 1887

(godz. 3 min. 40 po poł.)

	Dzisiaj	Z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	37 —	27 25
„ węgierskie banku kredytowego	301 —	301 —
„ Banku anglo-austriackiego	111 60	111 50
„ Unionbanku	216 —	216 40
„ kolei Karola Ludwika	203 60	202 80
„ kolei północnej	235 50	235 50
„ kolei południowej (Lombardy)	101 50	101 75
„ kolei Alpbädzkiej	186 50	187 25
„ kolei państwowej	—	—
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	233 50	233 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	171 25	171 75
Losy komunalne wiedeńskie	123 50	123 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	—	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (H. B. Elbethal)	181 50	—
Losy regulacji Cisy	125 60	125 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	245 —	—
Renta węgierska złota 4 proc.	103 12	103 15
Akcje Bankvereinu	104 —	104 50
Rosyjski rubel papierowy	1 17 3/4	1 17 3/4
Losy premjowane węgierskie	121 25	121 25
Akcje kredytowe	291 10	291 10
Akcje kolei Karola Ludwika	208 80	203 25
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonory	9 98	9 98
Rubel papierowy	—	—

Berlin, dnia 12. stycznia 1887.

(godz. 5 min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	190 —	—
Akcje austriackie kredytowe	437 —	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	161 45	—
Rosyjska pożyczka wachodnia	166 —	—
	58 75	—

## Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1 Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
<b>Do Lwowa przychodzą:</b>				
Z Krakowa	7-6	5-50	9-27	11-30
Z Podwołoczysk	10-24	3-05	3-05	3-05
Z Podwołoczysk na Podzameczu	10-10	2-28	3-30	3-30
Z Czerniowiec	10-03	3-30	3-30	3-30
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna			8-32	
Z Chyrowa i Stryja			4-35	
<b>Ze Lwowa odchodzą:</b>				
Do Krakowa	8-10	10-44	4-10	4-10
Do Podwołoczysk		6-10	10-25	10-25
Do Podwołoczysk z Podzameczu		6-22	10-55	10-55
Do Czerniowiec		6-20	12-22	12-22
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11-47	
Do Stryja			7-30	
<b>Przychodzą do Stanisławowa:</b>				
Ze Lwowa		9-34	5-26	6-30
<b>Odchodzą ze Stanisławowa:</b>				
Do Lwowa		6-36	9-35	9-35

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porty od godziny 6-tej wieczór do 5:59 rano.

**Slabość męzka.**

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwał usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

**Dra Retau'a  
Ochrona własna**

Cena wydania polskiego 1 zlr.  
Cena wydania niemieckiego 2 zlr. w. a

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką odzyskało. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). 511

**EDWARD  
SCHUMANN**

plac Bernardyński 1. 3.

we Lwowie

poleca Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.

Przyjmuje zamówienia na ramy do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż bil-ty wizytowe szybko prasowe i litografowane.

Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 zlr. za różne artykuły, wysła także franco do każdej stacji pocztowej. Cenniki na żądanie franco.



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

**Fortepiany**

w składzie 2005

**Jana Śliwińskiego**

we Lwowie

ulica Chorążczyzna 1. 9.

**Harmonium i Organy  
amerykańskie**

własnego wyrobu, premjowane najwyższą nagrodą.

**Zamiana** kamienicy w Krakowie nowej 2-ch piętrowej z ogrodem, z dochodem 3000 zlr. w cenie do 40.000 zlr. w zamian za folwark (circa) do 100 mrg. z dobrą ziemią, budynkami i ładnym domem i ogrodem, lecz położony przy samym miasteczku powiatowem, z dopłatą resztującej ceny; — może być i za gotówkę sprzedana. Oferty z dokładnym opisem odbiera koncesjonowana **Agencja L. Krauskiego** Kraków Florjańska nr. 10. Zarazem poleca do kupna majątki w Galicji i w Królestwie, realności, kamienice z dochodem do 10%, pałace, wille i t. d. 565-1-3

**Przeciw kaszlowi i chrypcie!**

Znana od roku 1874

**FABRYKA CUKRÓW**

Franciszka C. Staffa

ul. Karola Ludwika 1. 33 we Lwowie

poleca Szan. P. T. Publiczności

prawdziwe cukierki szlazowe, słodowe i lodowaty cukier (biały i żółty) własnego wyrobu, sprzedaje na wagę pół kilo 40 ct. i na paczki 1, 2, 5, 8 ct

**Czekolade** w różnych gatunkach oraz Cacao w proszku, poleca parowa fabryka Czekolady **H. TRETERA** ulica Kopernika 1. 3 pół kilo wybornych cukrów deserowych 1 zł. 20 ct., pół kilo karmelków mięsnych 75 ct. 1963

**HANDEL  
KAROLA BALLABANA**  
polecą pod nazwiskiem „Syrjusz“ we Lwowie sprzedawaną **KAWĘ** w najlepszej jakości — kilo 1 zł. 50 ct. 4 3/4 kilo tej kawy rozsyłam franco na każdą stację pocztową za złr. 7 ct. 50. Zamówienia na wszystkie towary przez telefon Nr. 185 odsyłam bezzwłocznie do domu i oddawca jest uprawniony za towar pieniądze pobrać. Handel otwarty od godziny 7 rano do godziny 9 wieczór.

**Folwark**

do wydzierżawienia od 24-go Marca, wraz z młynem i propinacją, 3 kilometrów od koleji, a 7 od Żółkwi, 45 morgów łąk 26 roli, dom murowany z 5 pokojami, ogród, stajnia, stodoła. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Skwarzawa p. Żółkiew.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.

**VELOUTINE**  
Puder  
ryżowy specjalnie  
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM  
Przez Ch<sup>le</sup> FAY, Fabrykanta Perfum  
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Znana jako najlepsza

**WODA KOLONSKA**

flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła toaletowe, **WODE KONWALJOWA** do twarzy po 70 ct., **WODE ATENSKA** do włosów po 70 ct., **wode lewandową** z ambrą do sukien lub kadzenia, **octy toaletowe, proszek i pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW JODŁOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; **PLYN ORZECHOWY** do włosów rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 zlr. i t. d. — poleca

CHEMICZNE LABORATORJUM 2026

**A. MUSSILA** we Lwowie

przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Założony w 1863r. **LABORATORJUM** chemiczno-kosmetyczne **W. Tepy** obecnie

**A. POKORNEGO**

magistra farmacji

poleca

**PUDER W PŁYNNIE**

W. Tepy. Wygląda zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białosc, nieodpada od twarzy i nie ściiera się przy spoceniu. — Cena 1 zlr.

**PUDER HYGIENICZNY**

zalecany przez lekarzy i uznany za nieszkodliwy bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białosc i nie pozostawia żadnych śladów użycia. — Cena pudełka 70 ct.

**WODA FIOŁKOWA**

usuwa piegi, plamy wątrobiane, przyszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, nie zawiera żadnych części szkodliwych, owszem odmładza i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena 60 ct.

**MYDŁO FIOŁKOWE**

usuwa piegi, opalenia słoneczne, przewracając twarzy świeżosc i białosc. — Cena 40 ct. 1596

**WODE KOLONSKA** znakomitą i tanią od 35 centów do 4 zlr.

**PERFUMY** różnego gatunku

uznane jako najlepsze. — Flakonik od 25 ct. do 2 zlr. 50 ct.

== Lwów, ulica Wałowa 1. 15. ==

**OGŁOSZENIE!**

Podzamecze z przyległościami, graniczące z miastem Rzeszowem, składające się podług Katastru z przeszło 500 morgów gleby łącznie z łąkami i pastwiskiem jest od 24-go czerwca 1888 do wydzierżawienia.

Prócz odsiewów przez dotychczasowego dzierżawcę stosownie do warunków kontraktu uskutecznić się mających, wolno nowemu dzierżawcy przedsiębrać dowolnie nadziewy.

Bydunki gospodarskie, jako też mieszkanie dzierżawcy są murowane w dobrym stanie i murem okolone.

Bliższych wiadomości udziela sam właściciel.

Pośrednictwo wszelkie wykluczone. 568

**JOZEFA DAUBNER**

SKŁAD I PRACOWNIA

wszelkiego gatunku

**szczotek**

różnych w ten zawód wchodzących rzeczy.

ulica Sobieskiego 1. 1 we Lwowie.

**Drobne ogłoszenia**

**Doniesienia rozmaite**  
po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Rus chełmska** przez ks. Emila Bańkowskiego już wyszła i jest do nabycia u autora w Drukarni Ludowej Plac Bernardyński 1. 7 tudzież w księgarniach, cena 1 zlr. 60 ct. 1960-1-2

**Premiowane własne wina** Tokajskie beczkami, butelkami od 40 cent. Lwów Rury 6 1833-25-30

**Fotominiatury** pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktyński 1. 2. 1870-24-30

**Tapicer meblowy i materiałów** wykonywa roboty w domach u PP. Mieszka dom nr. 7. w parterze, ul. Grodecka we Lwowie pod literą Raf. Busc. Wygnaniec z Prus.

**Potrzebny egzaminowany koncyjant** notar. Wiadomość u Dra Mycińskiego w biurze notar. W. Brzeńskiego w Krakowie. 1946-3-3

**Uczeń lwowski instytutu ociemniałych, pianista** ofiaruje swoje muzyczne usługi Szanownej P. T. publiczności. Równie też pomieniony muzyk zajmuje

się wyplataniem krzesel trzciniowych, i w tym więc zawodzie poleca się łaskawym względem Szanownej P. T. publiczności. **Ryszard Winkler, organista w domu Inwalidów. 2. piętro 1. 118** 1940-2-4

Otrzymałem świeży transport **Wędliny litewskiej** znanej ze swej dobroci, którą wyłącznie tylko u mnie dostać można. Ul. Teatralna 1. 10. w mlecarni L. Koralewicz. 1641-3-3

Grunt do sprzedania na parcele z wolnej ręki ulica Tkacka 1. 5. część III Właściciel realności Michał Angielski we Lwowie. 1947-2-2

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami** eleganckie i wyborne, sprzedaje najtaniej **Simon Degen** Karola Ludwika 29. 1872

Do wydziału **zawienia** prawo propinacyjne w dob. **Kolince** dolne w powiecie Tlumackim, bliższa wiadomość u **adwokata Dr. Błażejowskiego** we Lwowie nr. 20 Halicka. 1943-4-7

**Ekonom** praktycznie chebnany we wszelkich gałęziach gospodarstwa, przez lat 20, posiadający chlubne świadectwa od pierwszorzę-

dnych Panów, poszukuje za umiarkowanym wynadgr. zajęcia, tu lub za granicą. Adr. J 200 poste rest. Lwów. 1955-2-?

**Meble i fortepian** do sprzedania. Lyczaków 1. 8. I-sze piętro. 1954-1-2

**Nowość we Lwowie!** Katolicki zakład Jaszczyszyna, kupuje i sprzedaje wszelką starzyzną posada suknie, fraki balowe. Ormiańska 2 1945-1-1

Poszukuje się zajęcia do prowadzenia gospodarstwa. Bliższa wiadomość lit. R. G. w domu Spolińskiego w Dobromilu. 1958-1-1

Poszukuje się wspólnika do fabryki wyrabiania szpontów. Bliższa wiadomość w domu Spalińskiego p. lit. R. Z. w Dobromilu. 1961-1-2

**Zdolnych kucharek** poleca kantor Mittiga Sykstuska 1. 2. 1965-1-3

**Młocarnia** sztyftowa z kieratem z pierwszorzędnej fabryki Claytona, dolna, 22 calowa, jest do nabycia pod przestępnymi warunkami w Nowym Siole poczta Kulików. 1956-2-3

Do sprzedania dwie, prawie nowe, suknie wieczorowe (wełna z je-

dwabiem). Oglądać można od 11-tej do 12-tej rano. Adres wskaże Admin. „Kurjera“. 1950-1-3

**Cenna waza**, starożytna jest do nabycia. Wiadomość ul. Pańska 1. 13. na dole. 1957-2-2

**Rządca ekonomiczny** poszukuje posady; bliższa wiadomość pod lit. N. N. poste restante Krystynopol 1952-2-3

**Studenta** z niższego gimnazjum poszukuje od 1. Lutego pewna szlachecka rodzina we Lwowie. Oprócz rodzicielskiej opieki i towarzystwa 13. letniego chłopczyka można mieć na żądanie wspólne lekcje języka francuskiego i korepetycję. Warunki przystępne. Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności księgarnia pp. Seyfartha i Czajkowskiego. 1951-2-3

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje i kuchnia na I-szem piętrze, ul. Sapielny 1. 63 od 1. lutego. 1967-1-5

Mieszkanie kawalerskie do najęcia zaraz; ulica Kościuski 1. 7. 1964-1-9

6, 4, 3, 2 i pojedyncze pokoje z przynależnościami wynajmuje zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera**.

Ormiańska 27. dwa pokoje i pokój z kuchnią. 1962

Ormiańska 27. dwa pokoje z kuchnią. 1963-1-6

3 pokoje i kuchnia zaraz do najęcia. Ulica Zamojskiego 1. 4. (Z Rur na Zielone.) 1959-1-6

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II-giem piętrze ze strychem i piwnicą do najęcia ulica Pańska 1. 2. 1927-6-10

Trzy pokoje z nyżą i z kuchnią do najęcia Chorążczyzna 1. 13. 1949-2-6

Pokój z opalem za 8 zlr. Krzywa 1. 8. 1953-2-3

**Prywatna korespondencja.**

Najukochańsza! Kocham Cię i tęsknię; oznacz czas i miejsce widzenia koniecznie — zwłoki szkoda, pisać, czy wolno?... 1966-1-1

### Teatr hr. Skarbka

Dziś

## CARMEN

opera w 4. aktach, słowa Henryka Meilhac'a i Ludwika Helewy, muzyka Jerzego Bizet'a.

OSOBY:

Carmen	Calas
Don José, sierżant	de Laspiur
Escamillo, toreader	Nolli
Zuniga, officer	Lomiński
Morales, sierżant	Koncowicz
Micaela, dziewczyna wiejska	Radwán
Dancario	Kiczman
Remendado } przemytnicy	Wojnowski
Frasquita	Kasprowiczowa
Meredés } cyganki	Babińska

Jutro: na benefis J. Frenkla „Lekko-duch“, komedja w 4. aktach Z. Sarneckiego i J. Blizińskiego.



## ALBIN SOLECKI

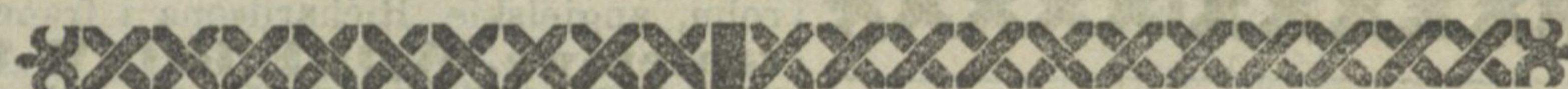
we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

poleca

kawy palone maszyną parową, tak urządzone, że dym z węgla nie udziela się kawie

1 kilo kawy Nr. 1 zlr. 1:80	Sant Paulo	4 1/2 kilo zlr. 8:10
1 " " " 2 " 2:—	Sant Paulo i Cejlon m.	" " " 9:—
1 " " " 3 " 2:40	Campinas perłowa	" " " 10:80
1 " " " 4 " 2:50	Cejlon perłowa drobna	" " " 11:25
1 " " " 5 " 2:80	Cejlon płaska gruba	" " " 12:60

Wszelkie towary wchodzące w zakres handlu korzennego po cenach możliwie najniższych.



### Nowo otworzona Pracownia sukien damskich oraz Szkoła kroju francuskiego

przyjmuje i uskutecznia wszelkie zamówienia tak miejscowe, jakoteż zamiejscowe jak najrychlej i po cenach umiarkowanych.

Osoby z prowincji znajdują na czas nauki kroju wygodne pomieszczenie. 547-2-4

**H. MATKOWSKA i JULJA KRAUS**

ulica Chorążczyzny liczba 5. i róg ulicy Akademickiej.



Uznaną powszechnie za najlepszą

## MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI

poleca

1791d

# JÓZEF HANKE we Lwowie

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38, we własnym domu. — L. Telefonu 173.

**WSZELKIEGO RODZAJU  
ZWIERZYNE**  
skupuje i płaci  
**CENY NAJWYŻSZE.**  
Główny magazyn broni  
**ALFREDA DZIKOWSKIEGO**  
we Lwowie,

555-1-6

**Olejek chino-taninowy**  
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. ct. 20

Nabyć można w sklepach  
**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie  
i Czerniowcach. 1604b

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

**D. J. Kurpiel**  
Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

Nakładem „Drukarni Polskiej“  
wyszedł

### LWOWSKI KALENDARZ KARTKOWY „TERMINOWY“

elegancko wykonany i zastosowany do potrzeb urzędów, kantorów i osób prywatnych szczególnie pp. adwokatów, kupców dla zapisywania terminów i notatek podręcznych.

Do nabycia w handlach papieru, w księgarniach i w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Dla konkurencji z niemieckimi wydawnictwami cena zniżoną została na 40 ct. za egzemplarz.

**Skład główny:** w księgarni J. Milikowskiego (Starzyk), we Lwowie; w Stanisławowie: G. Paterowski; w Krakowie: A. S. Krzyżanowski, Frommer.

**Ważne dla palących!**

NAJNOWSZE FRANCUSKIE

### bibulki cygaretowe „la Patrie“ i „Phenomene“

**fabryki L. LEON & C<sup>ie</sup> w Paryżu**

przewyższają co do jakości wszystkie dotychczas istniejące fabrykaty, w dowód czego poniżej podane świadectwo c. k. wszechnicy lwowskiej posłużyć może.

L. 67. **Świadectwo.** Niżej podpisany, na podstawie przeprowadzonego badania chemicznego niniejszem poświadczam, jako papierki „la patrie“ i „Phenomene“ fabryki L. LEON & C<sup>ie</sup> w Paryżu są wybornego gatunku i niezawierają żadnej zgola substancji, któraby mogła niekorzystnie wpływać na zdrowie ludzkie. Lwów dnia 25 listopada 1886.

Przełożony Inst. chem. ck. Uniwer. lw. Prof. Dr. B. Radziszewski.

**Wyłączny zastępca dla Galicji i Węgier: J. ELSTER we Lwowie,** c. k. główny skład tytoniu i cygar Nr. 1, ulica Halicka l. 25.

**GLÓWNE SKŁADY:** w Wiedniu I. Żelinkagasse 11. u p. Steifa Synów; w Pradze Josefplatz u p. J. Philippa. — Do nabycia po wszystkich trafikach i sklepach papierowych. — Dla uniknięcia naśladownictw zaopatrzone jest każdy listek napisem wodnym L. Leon & C<sup>ie</sup> w Paryżu.

**Uniwersalne smarowidło**  
nieprzemakalne do butów

**Smarowidło podeszwochronne.**  
**KORIOSOT**  
kauczukowe, nieprzemakalne, polyskujące czarne smarowidło do skór.

**Czernidło (szwarc) i Lakier**  
czarny do butów.

**APRETURA**  
do konserwowania skóry.

**TRAN RYBI DO SKÓRY**  
Tłuszcz do broni.

**Podeszwy konopne,**  
filcowe i korkowe.

**Płaszczki gumowe nieprzemakalne**  
po najtańszych cenach.  
Poleca

**SKŁAD FABRYCZNY**  
farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych oraz

handel materjałów

## Aloj. Hübnera

we Lwowie  
ul. Karola Ludwika l. 13.  
w lokalnościach niegdys cukierni Rotlendera.

Specjalny handel do użytku gospodarskiego.

### Handel towarów papierowych

we Lwowie 566-1-3

dobrze assortowany w dobrym miejscu z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

### Najnowsza metoda kroju sukien i okryć damskich

niżej podpisanego, przeniesiona na skład główny do Księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie, plac Halicki l. 14, gdzie nabyć można na miejscu lub za zaliczką pocztową. Metoda, o której mowa w edycji 10ej nowej powiększonej, zawiera 41 tablic najnowszych wzorów, cena 4 zł. 50 ct., linijki ułatwiającej bardzo naukę rysunku 1 zlr. 50 cent., linijek pod mierniki 70 centów. **Metoda bielizny 2 zlr.** **Szkoła kroju i szycia** przeniesiona na ulicę Halicką l. 58. Na naukę przyjmuje się każdego czasu. Właściciel wielu szkół nagrodzony medalami na wystawach za wzorową naukę i metodę. 1981

*Ksawery Głodziński.*

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

## BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje  
wszystkie papiery wartościowe  
i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji  
odwrotną pocztą. (763)